/GAZETA/ NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

POLICYJNA

LUTY 02 2024

www.gazeta.policja.pl

nr 2 (38), ISSN 2719-8324

WSZYSTKO ZAGRAŁO

s. 18

IMMUNITETY s. 7

NIEZIDENTYFIKOWANA PRZESYŁKA s. 10

BENEMERENTI DLA FUNDACJI s. 22

FUNDACJA POMOCY
WDOWOM I SIEROTOM
PO POLEGŁYCH POLICJANTACH

tel.: 47 72-121-20; 47 72-148-21
e-mail: fpwisppp@policja.gov.pl

PRZEKAZANIE
1,5% NIC NIE KOSZTUJE

FUNDACJA pomaga od 1997 r.
konto: PKO BP VI O/Warszawa 74 1020 1068 0000 1802 0059 9167
KRS 0000101309

SPIS TREŚCI

ZMIANY KADROWE
4 Nowy zastępca komendanta głównego Policji – nadinsp. Rafał Kochańczyk

20 LAT SYSTEMU OCHRONY PRAW CZŁOWIEKA W POLICJI
6 Rok ochrony praw człowieka
7 Rozważania ponadpolityczne z immunitetem w tle

DOSKONALENIE ZAWODOWE
10 Narażenie policjantów na czynniki biologiczne w służbie, cz. 2. Niezidentyfikowana przesyłka

DOBRA KSIĄŻKA
15 Doceńmy dowody entomologiczne
16 Sitko i czajnik to podstawa – rozmowa z dr. Pawłem Leśniewskim, autorem książki „Entomologia sądowa. Identyfikacja i zabezpieczenie śladów entomologicznych”

WOŚP
18 Wszystko zagrało

FPWiSpPP
22 Benemerenti dla fundacji
24 Pod skrzydłami fundacji – rozmowa z mł. insp. w st. spocz. Ireną Zając

KRĘCI ICH BEZPIECZEŃSTWO
26 Kurs na stoku

TYLKO SŁUŻBA
30 Pomagamy i chronimy

PROFILAKTYKA
32 Nuta bezpieczeństwa – asp. szt. Dariusz Szeliga

SKANER 3D
34 Polska pomoc dla Ukrainy

PAMIĘĆ
36

HISTORIA
38 Policyjne kalendarium

POLICYJNY PITAWAL
40 Przyjaciółki z pigalaka

PRAWO
44 Policjant strażakiem OSP

KALENDARZ POLICYJNYCH WYDARZEŃ
46 Turnieje a.d. 2024

KRAJ
48

ODZNACZENI ZA NARAŻENIE ŻYCIA
51

redaktor naczelny
podinsp. PIOTR MACIEJCZAK

Czasopismo, które trzymacie w rękach, od dziesięcioleci pełni funkcję swoistej kroniki działań formacji, dlatego też nie dziwcie się, że zamieszczamy na naszych łamach informacje z najważniejszych zmian kadrowych czy wydarzeń z udziałem szefostwa – kiedyś będzie to nieocenione źródło informacji zebranych w jednym wiarygodnym miejscu. Taka nasza rola i od niej nie odstąpimy.

Ale pisać będziemy też o wszystkim, co interesuje policyjne środowisko, i będziemy starali się wyjaśniać te problemy, które z czasem narosły i wymagają jasnego stanowiska. Tak na przykład jak kwestia interwencji wobec osób chronionych immunitetami. Mamy pełną świadomość, jak dużo obaw budzą takie interwencje, szczególnie wśród młodych stażem policjantów. I nie chodzi tu tylko o posłów na sejm – immunitetami są objęci także prokuratorzy i sędziowie, których można spotkać w każdej części kraju, nie tylko w stolicy. Dlatego pokusiliśmy się o opracowanie swoistego niezbędnika najbardziej potrzebnych przepisów. Nie rozwiąże on każdego dylematu, bo też każda interwencja jest inna, ale pomoże w podjęciu decyzji.

Na naszej okładce zagościła Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, bo też trudno nie zauważyć tak dużego wydarzenia w skali światowej, ale przede wszystkim zaangażowania tysięcy policjantów w jego bezpieczny przebieg. Zdradzamy kulisy organizacji finału i ogólnopolskiej operacji, która obejmowała jego zabezpieczenie. Zaangażowano w nie naprawdę duże siły, o czym nikt prawie nie wspomina, dostrzegając jedynie wynik zbiórki na szczytny cel. Ale od tego jesteśmy właśnie my, aby pokazać trud naszych kolegów.

W tym numerze znajdziecie, Drodzy Czytelnicy, naprawdę dużo ciekawostek o policyjnej służbie. Zapraszam do czytania oraz kontaktu, jeśli znacie jakieś ciekawe tematy, które Waszym zdaniem powinny znaleźć się na naszych łamach. Adres niezmiennie ten sam: gazeta.listy@policja.gov.pl

Zapraszam do lektury!

Okładka: Krzysztof Chrzanowski

QR kod do podcastu „Gazety Policyjnej”, w którym członkowie redakcji opowiadają o kulisach powstawania tego numeru

NOWY ZASTĘPCA KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

Nadinsp. Rafał Kochańczyk, dotychczasowy komendant wojewódzki Policji w Opolu, został zastępcą komendanta głównego Policji.

W Sali KGP im. Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa 10 stycznia br. o godzinie 15.00 zebrali się dyrektorzy biur Komendy Głównej Policji, szefowie jednostek organizacyjnych Policji, pełnomocnicy komendanta głównego Policji, policyjni kapelani, przedstawiciele związków zawodowych działających w formacji oraz fundacji i stowarzyszeń funkcjonujących przy Policji.

Uroczystą zbiórkę rozpoczął jej dowódca podkom. Paweł Adamczyk, który złożył meldunek p.o. komendantowi głównemu Policji insp. Markowi Boroniowi. Po wprowadzeniu sztandaru KGP, odegraniu „Hasła Wojska Polskiego” i przywitaniu zebranych, w tym zastępcy komendanta głównego Policji nadinsp. Romana Kustera, odczytano laudację, w której przybliżono dotychczasową drogę służbową nadinsp. Rafała Kochańczyka.

Generał Kochańczyk służbę w Policji rozpoczął 1 lutego 1993 r. na stanowisku aplikanta na posterunku podległym KRP w Gliwicach. Przez prawie 20 lat był związany z Gliwicami, gdzie do końca marca 2012 r. piastował stanowiska kierownicze, a przez ostatnie pięć lat był zastępcą komendanta miejskiego Policji w Gliwicach. Następnie został zastępcą komendanta wojewódzkiego Policji w Kielcach, a w 2015 r. szefem garnizonu świętokrzyskiego. Rok później kierował Szkołą Policji w Katowicach, skąd po pięciu latach został powołany na stanowisko komendanta wojewódzkiego Policji w Opolu i stąd bezpośrednio przeszedł do KGP. Decyzją ministra spraw wewnętrznych i administracji Marcina Kierwińskiego nr 29/kadr/2024 z 9 stycznia br. został powołany na stanowisko zastępcy komendanta głównego Policji. Nadinsp. dr Rafał Kochańczyk będzie nadzorował sprawy logistyczne formacji.

Podczas uroczystości głos zabrał p.o. komendant główny Policji insp. Marek Boroń, który przypomniał drogę służbową nowo powołanego zastępcy. – O tym, jak funkcjonować będzie Policja, największa formacja mundurowa w Polsce, w znacznym stopniu zależeć będzie od profesjonalnego działania pionu, który będzie panu generałowi podległy – powiedział insp. Marek Boroń. – Liczę zatem, że doświadczenie, wiedza i profesjonalizm pozwolą na skuteczne i sprawne zarządzanie pionem logistyki, co z kolei przełoży się na konstruktywne zmiany w naszej formacji oraz nowoczesne rozwiązania.

Nadinsp. Rafał Kochańczyk podziękował za zaufanie, przypominając, że z większością zebranych zna się z wcześniejszych i bieżących działań oraz współpracy. – Myślę, że to moje doświadczenie sprawi, że przejdziemy przez ten trudny okres, ponieważ pan komendant główny Policji wyraźnie wyznaczył kierunki działania, więc jest bardzo dużo pracy przed nami – powiedział generał Kochańczyk. – Myślę, że z taką kadrą, jaką państwo stanowicie, spokojnie damy radę, aby hasło, które na co dzień powtarzam moim podwładnym – „Pomagamy i chronimy” było jak najbardziej wartościowe i jak najbardziej rozpoznawalne w przestrzeni medialnej.

Przypomnijmy, że nadinsp. dr Rafał Kochańczyk na stopień generała Policji został mianowany w 2021 r. Jest absolwentem m.in.: WSPol w Szczytnie i Uniwersytetu Wrocławskiego. W maju 2015 r. na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach uzyskał stopień doktora nauk społecznych.

W czasie prawie 31-letniej służbie został odznaczony m.in.: srebrnym medalem „Za Długoletnią Służbę”, srebrnym medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju” i złotą odznaką „Zasłużony Policjant”.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. Krzysztof Chrzanowski

20 LAT
SYSTEMU OCHRONY
PRAW CZŁOWIEKA W POLICJI

ROK OCHRONY PRAW CZŁOWIEKA

W grudniu tego roku będziemy symbolicznie obchodzić 20-lecie powstania w Policji systemu ochrony praw człowieka.

Trzeba od razu dodać, że data ta ma charakter bardzo umowny, ponieważ to nie oznacza, że do 2004 r. nie funkcjonowały rozwiązania czy też mechanizmy chroniące prawa i wolności człowieka. Już sama ustawa o Policji z 6 kwietnia 1990 r. stanowiła wielkie zmiany, które w odnowionej formacji policyjnej i zupełnie nowych warunkach ustrojowych pozwoliły na wprowadzanie różnych rozwiązań pozwalających na dbałość o profesjonalizm działania Policji. Idea ochrony praw człowieka została zapisana w ustawie wprost. Czynności policyjne miały być wykonywane w sposób najmniej naruszający dobra osobiste osoby, wobec której zostają podjęte, a policjanci w toku wykonywania czynności służbowych mieli obowiązek respektowania godności obywateli oraz przestrzegania i ochrony praw człowieka. Ustawa ewoluowała i z czasem na przykład zwrot „obywateli" zastąpiono słowem „ludzi". Można zatem stwierdzić, że ten akt prawa od samego początku doskonale nadawał się do budowania systemu ochrony praw człowieka. Każdy rok funkcjonowania Policji zbliżał formację do konkretnego rozwiązania systemowego, które mogłoby stać na straży ustawy o Policji, a tym samym ochrony praw i wolności ludzi w działaniach Policji. Takim systemowym rozwiązaniem, wciąż unikatowym – przynajmniej w skali europejskiej – jest tzw. sieć policyjnych pełnomocników ds. ochrony praw człowieka. Należy zauważyć, że nie tylko z początkiem istnienia Policji, ale także w latach kolejnych różne podmioty, instytucje krajowe i międzynarodowe wysyłały do formacji czytelne sygnały, również w formie rekomendacji i zaleceń, aby proces demokratyzacji, a tym samym – silnej ochrony praw człowieka postępował szybciej i efektywniej.

Wiele krytyki niosły ze sobą także środki masowego przekazu i organizacje społeczne. Niejako w odpowiedzi na nią pod koniec lat 90. w Policji został ustanowiony pełnomocnik komendanta głównego Policji, który miał koordynować tematykę ochrony praw człowieka. Nie był to jednak system. Struktura pełnomocników powstała w drodze polecenia komendanta głównego Policji, które zawarł w piśmie o sygnaturze T-250/109/04 z 8 grudnia 2004 r. Komendant główny zobowiązał w nim komendantów wojewódzkich oraz stołecznego, a także komendantów szkół Policji do ustanowienia, w kierowanych przez nich jednostkach, pełnomocników do spraw ochrony praw człowieka.

Na początku funkcjonowania utworzonego systemu ochrony praw człowieka praca pełnomocników była skupiona bardziej na prawach i wolnościach człowieka niż na etyce zawodowej czy zwalczaniu dyskryminacji. Zajmowano się takimi zagadnieniami, jak walka z przemocą domową, handlem ludźmi, ale także tematyką korupcyjną, wsparciem ofiar przestępstw, czy też zwalczaniem przestępstw z nienawiści. W ostatnich latach w niektórych garnizonach zdecydowano się powołać zespoły ds. ochrony praw człowieka. Dla przykładu – także w KGP funkcjonuje taki zespół. Obchody 20 lat systemu ochrony praw człowieka w Policji będą okazją do wielu refleksji, analiz i wydarzeń towarzyszących. Insp. Marek Boroń – p.o. komendant główny Policji, wstępnie akceptując ogólny plan działań pełnomocnika KGP ds. ochrony praw człowieka, wyraźnie zaznaczył, że 20-lecie, którego obchody wypadają w grudniu tego roku, powinny być poprzedzone wydarzeniami towarzyszącymi.

Zapraszam do dzielenia się swoimi pomysłami i opiniami na temat ochrony praw człowieka w Policji.

insp. KRZYSZTOF ŁASZKIEWICZ
pełnomocnik komendanta głównego Policji ds. ochrony praw człowieka w Policji

„Niech prawo zawsze prawo znaczy"
– zdanie z wiersza Juliana Tuwima, które znajduje się na okładce „Gazety Policyjnej", jest najważniejszym azymutem w działaniach naszej formacji.

20 LAT
SYSTEMU OCHRONY
PRAW CZŁOWIEKA W POLICJI

ROZWAŻANIA PONADPOLITYCZNE Z IMMUNITETEM W TLE

Do niezbędnego uniwersum funkcjonowania Policji w demokratycznym państwie prawa jeszcze trzeba dodać respektowanie praw i wolności człowieka, zasady równego traktowania i etyki zawodowej w działaniach Policji oraz neutralność polityczną. Wartości te muszą być pielęgnowane zawsze, jednak szczególnie dzisiaj, gdy doświadczamy radykalizacji różnych poglądów, musimy zadbać o profesjonalizm i ponadpolityczną kulturę. Pojawiające się w przestrzeni publicznej narracje: „Kto nie z nami, ten przeciwko nam" czy „my" *versus* „oni" nie mogą dotyczyć Policji. Czysto po ludzku obawiamy się chaosu społecznego i prawnego. Procesualne gwarancje i legalność działań mają nas przed nim chronić. Wracamy więc do punktu wyjściowego, czyli: „Niech prawo zawsze prawo znaczy". Nie jest to jednak proste, bo wyzwaniem dla policjantów w podejmowaniu decyzji podczas różnych interwencji mogą być późniejszy rozdźwięk stanowisk prawnych i ich interpretacja.

Za nami okres wyborów parlamentarnych, przed nami wybory samorządowe i do Parlamentu Europejskiego. Wielu policjantów miało możliwość zetknięcia się, szczególnie w stolicy, z udziałem posłów na Sejm RP w różnego rodzaju zgromadzeniach publicznych albo w sytuacjach, gdy np. rozwieszali w niedozwolonym miejscu plakaty i rzeczy mające symboliczny charakter oraz agitowali politycznie. Postępowanie wobec osób posiadających mandat poselski jest dosyć klarowne. Mamy Konstytucję RP, zarządzenia, wytyczne – każdy z policjantów uczy się tego na kursie podstawowym. Problematyka ta jest jednak bardziej złożona. Konia z rzędem temu, u kogo podczas interwencji wobec osoby z immunitetem – czy to parlamentarnym, sędziowskim, dyplomatycznym, czy konsularnym – nie przejdą przez głowę najpierw wszystkie zapamiętane w tym temacie procedury, a zaraz po tym możliwe konsekwencje i myśl, czy na pewno wszystkie formalno-prawne zasady i czynności zostały dopełnione. I, na koniec, jak zostaną rozpatrzone w sądzie.

Zasady interwencji wobec osób z immunitetem

Osoba korzystająca z immunitetu	Zakres immunitetu i właściwość organów	Notatka do KGP (TAK / NIE)	Podstawa prawna
Poseł, senator	Nie może być zatrzymany lub aresztowany bez zgody sejmu (senatu), z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa i jeżeli (jednocześnie) jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się marszałka sejmu (senatu), który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	TAK	– art. 105 i 107 Konstytucji RP; – art. 10 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora
Członek Parlamentu Europejskiego	Podczas sesji Parlamentu Europejskiego korzysta na terytorium swojego państwa z immunitetów przyznawanych członkom parlamentu ich państwa (eurodeputowany pochodzący z Rzeczypospolitej Polskiej – na zasadach jak dla posła lub senatora – *vide* pkt 1) i nie może, na terytorium innego państwa członkowskiego, być zatrzymany, ani nie może być wobec niego prowadzone postępowanie sądowe.	TAK	– art. 9 Protokołu w sprawie przywilejów i immunitetów Unii Europejskiej
Sędzia	Nie może być bez uprzedniej zgody sądu pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Sędzia nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa, jeżeli (jednocześnie) jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się prezesa właściwego miejscowo sądu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	NIE	– art. 181 Konstytucji RP; – art. 49 ustawy o Sądzie Najwyższym; – art. 80 i 130 ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych; – art. 29 i 49 ustawy Prawo o ustroju sądów administracyjnych; – art. 30 ustawy Prawo o ustroju sądów wojskowych
Prokurator	Nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej bez zezwolenia właściwego sądu dyscyplinarnego ani zatrzymany bez zgody przełożonego dyscyplinarnego. Nie dotyczy to zatrzymania na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa. Do wydania zezwolenia na pociągnięcie prokuratora do odpowiedzialności karnej wolno przedsięwziąć tylko czynności niecierpiące zwłoki, zawiadamiając o tym niezwłocznie prokuratora przełożonego. Do czasu rozstrzygnięcia wniosku o zezwolenie na pociągnięcie prokuratora do odpowiedzialności karnej sąd dyscyplinarny może polecić niezwłoczne zawolnienie prokuratora zatrzymanego na gorącym uczynku.	NIE	– art. 54 i 112 ustawy o prokuraturze
Członek Trybunału Stanu	Nie może być bez uprzedniej zgody Trybunału Stanu pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa, jeżeli (jednocześnie) jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się przewodniczącego Trybunału Stanu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	TAK	– art. 200 Konstytucji RP; – art. 15a ustawy o Trybunale Stanu

20 LAT SYSTEMU OCHRONY PRAW CZŁOWIEKA W POLICJI / GAZETA POLICYJNA

2004 2024

20 LAT

SYSTEMU OCHRONY PRAW CZŁOWIEKA W POLICJI

Osoba korzystająca z immunitetu	Zakres immunitetu i właściwość organów	Notatka do KGP (TAK / NIE)	Podstawa prawna
Sędzia Trybunału Konstytucyjnego	Nie może być bez uprzedniej zgody Trybunału Konstytucyjnego pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa, jeżeli jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się prezesa Trybunału Konstytucyjnego, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	TAK	– art. 196 Konstytucji RP; – art. 7 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym
Rzecznik Praw Obywatelskich	Nie może być bez uprzedniej zgody sejmu pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa i jeżeli jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się marszałka sejmu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	TAK	– art. 211 Konstytucji RP
Rzecznik Praw Dziecka	Nie może być bez uprzedniej zgody sejmu pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa i jeżeli jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się marszałka sejmu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	TAK	– art. 7 ustawy o Rzeczniku Praw Dziecka
Prezes Najwyższej Izby Kontroli	Nie może być bez uprzedniej zgody sejmu pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa i jeżeli (jednocześnie) jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się marszałka sejmu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	TAK	– art. 206 Konstytucji RP; – art. 18 ustawy o NIK
Prezes IPN	Nie może być bez uprzedniej zgody sejmu, pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa i jeżeli (jednocześnie) jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się marszałka sejmu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	TAK	– art. 14 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych	Nie może być bez uprzedniej zgody sejmu pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności. Nie może być zatrzymany lub aresztowany, z wyjątkiem ujęcia go na gorącym uczynku przestępstwa i jeżeli (jednocześnie) jego zatrzymanie jest niezbędne do zapewnienia prawidłowego toku postępowania. O zatrzymaniu niezwłocznie powiadamia się marszałka sejmu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego.	TAK	– art. 11 ustawy o ochronie danych osobowych

ZGROMADZENIA I AGITACJE

Podczas ostatniej kampanii wyborczej w mediach pojawiały się głosy, że spontaniczne kontragitacje polityczne zakłócające zgłoszone zgromadzenie publiczne są legalne w trybie Kodeksu wyborczego. Zapytaliśmy o to ekspertów w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich.

Punktem wyjścia są art. 57 Konstytucji RP, która zapewnia każdemu „wolność organizowania pokojowych zgromadzeń i uczestniczenia w nich", i art. 12 ustawy z 24 lipca 2015 r. – Prawo o zgromadzeniach, który pozwala na zgromadzenia w podobnym miejscu, jeżeli ich przebieg nie będzie zagrażał życiu i zdrowiu ludzi albo mieniu o znacznych rozmiarach. Według orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wyrażanie poglądów przez uczestników kontrmanifestacji – mające postać pokojowego manifestowania – nie powinno być podstawą interwencji Policji. „Uczestnicy kontrdemonstracji mają prawo wyrażać swoją niezgodę z demonstrantami (zob. wyrok ETPCz w sprawie Platform «Arzte für das Leben» p. Austrii z 21 czerwca 1988 r. – nr 10126/82; wyrok w sprawie Djavit An p. Turcji z 20 lutego 2003 r. nr 20652/92), Policja musi zatem uwzględniać obowiązek ochrony praw do zgromadzenia się obu demonstrujących grup (zarówno zgromadzenia zgłoszonego, jak i spontanicznego) i poszukiwania rozwiązań najmniej restrykcyjnych, umożliwiających odbycie obu demonstracji". W zderzeniu zaś z przepisami Kodeksu wyborczego stanowisko BRPO brzmi: „Nie jest co do zasady prawdą, jakoby «w tym okresie przedwyborczym można było bez zgłoszenia kontragitować politycznie w pobliżu legalnie zgłoszonego zgromadzenia». Przepisy Kodeksu wyborczego dotyczące kampanii wyborczej (art. 104 i następne) nie wyłączają zastosowania regulacji zawartych w Prawie o zgromadzeniach, te ostatnie zaś generalnie wymagają zgłoszenia zamiaru odbycia zgromadzenia. Artykuł 107 § 1 Kodeksu wyborczego wspomina o formie prowadzenia agitacji wyborczej, jaką jest «zwoływanie zgromadzeń, organizowanie pochodów i manifestacji», zarazem nic nie wspominając, aby miało się to odbywać w jakimś innym reżimie prawnym niż określony przepisami Prawa o zgromadzeniach". Uczestnicy „zgromadzenia spontanicznego nie mogą zakłócać przebiegu zgromadzenia organizowanego w trybie przepisów rozdziału 2.3 lub 3a" art. 27 ustawy – Prawo o zgromadzeniach. Osoby posiadające immunitet parlamentarny i uczestniczące w zgromadzeniu, w świetle Konstytucji RP (art. 57) „cieszą się w równym stopniu co inni wolnością zgromadzeń, jednak są zobowiązani przestrzegać obowiązującego prawa, w tym dotyczą ich ograniczenia wolności zgromadzeń, przewidziane ustawą – Prawo o zgromadzeniach" – podkreślają eksperci z BRPO.

Przeglądając orzeczenia w sprawie różnych sytuacji podczas zgromadzeń, można się natknąć np. na wyrok z Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze z 17 stycznia 2023 r. (sygn. VI Ka 722/22; https://www.saos.org.pl/judgments/484572), w którym sędzia, po apelacji oskarżonej zakłócającej zgromadzenie zgłoszone i odmawiającej wylegitymowania się uzasadniał: „Skoro żaden przepis *a priori* nie delegalizuje zgromadzeń spontanicznych, to oznacza, że mają one charakter zgromadzeń legalnych, a co za tym idzie, dozwolone jest w trakcie ich przebiegu używanie instalacji lub urządzeń nagłaśniających. W tej sytuacji obwiniona, używając w krytycznym czasie megafonu, nie naruszyła zakazu z art. 156 ust. 1 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. – Prawo ochrony środowiska, a zatem i nie popełniła wykroczenia z art. 343 ust. 1 tejże ustawy. W konsekwencji nie popełniła ona również wykroczenia z art. 65 § 2 kw. Przepis ten penalizuje bowiem nieudzielenie właściwemu organowi państwowemu lub instytucji upoważnionej z mocy ustawy do legitymowania, dokumentów tożsamości własnej osoby, lecz jedynie wówczas, gdy osoba taka ma prawny obowiązek udzielenia takiego dokumentu. Sąd Najwyższy w wyroku z 28 października 2011 r. (III KK 291/11, Prok. i Pr. – wkł. 2012/2, poz. 7) wypowiedział się trafnie, że jeżeli funkcjonariusz organu państwowego lub upoważnionej do legitymowania instytucji żąda podania wskazanych w przepisie danych osobowych w sytuacji, gdy nie ma do tego podstawy prawnej, obywatel może odmówić podania danych osobowych bez konsekwencji prawnych (podobnie: wyrok SN z 26 marca 2021 r., II KK 40/21, OSNKW 2021 nr 5, poz. 21; wyrok SN z 31 marca 2021 r., II KK 422/20, OSP 2021/12/102 – zob. też glosę aprobującą to tego ostatniego orzeczenia autorstwa B. Kurzępy, tamże)". Mł. insp. Agnieszka Romańska z Biura Prewencji KGP podpowiada, że każda tego typu sytuacja wymaga indywidualnej analizy i oceny okoliczności faktycznych i prawnych.

KULTURA, TAKT, OBIEKTYWIZM I NIETYKALNOŚĆ

– Kultura osobista, takt, poszanowanie godności, prawo do wypowiedzi, do usprawiedliwienia się, porozmawiania jest takim samym prawem dla wszystkich. Ważne, żeby od początku do końca każdej interwencji traktować człowieka podmiotowo i tak jak nakazują prawo, kultura i normy społeczne. Jeżeli poseł jest ujęty na gorącym uczynku przestępstwa, to oczywiście należy go zatrzymać, żeby zgromadzić niezbędne dowody, i pamiętać o niezwłocznym powiadomieniu marszałka Sejmu RP. Nie doszukiwałbym się żadnej, szczególnej różnicy, a wręcz przeciwnie, żeby nie było tak, że kultura interwencji jest wyższa, bo mamy do czynienia z posłem na Sejm RP – mówi insp. Krzysztof Łaszkiewicz, pełnomocnik komendanta głównego Policji ds. ochrony praw człowieka.

W sytuacji np. kolizji dwóch lub więcej zgromadzeń, szczególnie tych z retoryką polityczną, podczas których jest bardzo głośno, wkradają się chaos, gorące emocje i nerwowe reakcje, naprawdę nie jest łatwo zachować spokój, szczególnie gdy uczestnicy zgromadzenia traktują Policję jak stronę konfliktu (pisaliśmy o tym: w grudniowych numerach „Gazety Policyjnej" w 2020 i 2021 r.). Obrazy szarpania, popychania, przytrzymywania, opluwania, rzucania rzeczami czy rozpylania gazu obiegały media błyskawicznie po niemal każdej większej demonstracji. Dochodziły do tego groźby lub znieważenia. Naruszenie nietykalności cielesnej jest karanym występkiem, a nietykalność cielesna funkcjonariusza jest chroniona surowszymi sankcjami prawnokarnymi. W kontekście wolności jednostki istotna jest również ochrona przed nadużyciem władzy przez policjantów. A naruszenie nietykalności cielesnej przez policjanta w momencie, gdy jego działanie będzie stanowiło przekroczenie przez niego uprawnień, podlega tej samej kwalifikacji prawnej. A co w sytuacji, gdy dojdzie do naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza przez posła? W związku z brzmieniem art. 222 kk „należy uznać, że poseł może zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej w przypadku naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza Policji. Będzie to wymagało podjęcia przez Sejm RP uchwały o wyrażeniu zgody na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej (ze względu na immunitet formalny). Alternatywnie, zamiast uchwały sejmu, możliwe jest złożenie oświadczenia przez posła, że wyraża zgodę na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej (art. 105 Konstytucji RP i art. 8 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora)" – stwierdzają eksperci z BRPO.

Z kolei immunitet i nietykalność to instytucje prawne stanowiące wyjątek od zasady równości wobec prawa. „Dlatego w literaturze i orzecznictwie (np. wyrok TK z 28 listopada 2001 r., sygn. K 36/01 i cytowane tam orzecznictwo Sądu Najwyższego oraz artykuł Marka Zubika) wskazuje się, że muszą być interpretowane ściśle, a nie rozszerzająco, tzn. muszą być interpretowane zgodnie z zasadą *exceptiones non sum extendendae*" – rozwiewają wątpliwości specjaliści, którzy również przytaczają przykłady praktycznego ograniczenia przywileju nietykalności, posiłkując się publikacjami znanych i cenionych konstytucjonalistów. „Choć nie wynika to wprost z Konstytucji RP, należy przyjąć, iż w nadzwyczajnych sytuacjach, takich jak: obrona konieczna czy stan wyższej konieczności – wolno jednak podejmować wobec członka parlamentu czynności niecierpiące zwłoki polegające na ograniczeniu jego wolności osobistej. Nie do przyjęcia jest przecież sytuacja, gdy Policja nie może zmusić parlamentarzysty prowadzącego samochód i będącego pod wpływem alkoholu (a takie przypadki miały miejsce) do zaprzestania dalszej jazdy" – to *Prawo konstytucyjne RP*, pod red. P. Sarneckiego. Z kolei u L. Garlickiego w publikacji *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu* znajdujemy: „(…) prawo dopuszcza wyjątkowe zastosowanie środków przymusu wobec posła bez uprzedniego uzyskania zgody sejmu – konieczne jest wówczas niezwłoczne powiadomienie marszałka sejmu, który może nakazać natychmiastowe zwolnienie zatrzymanego. Nie ma więc przeszkód do użycia środków przymusu wobec parlamentarzysty, który łamie prawo, np. prowadząc po pijanemu samochód, niszcząc cudzą własność czy blokując drogi publiczne". Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich przytacza również fragment uzasadnienia orzeczenia TK z 28 stycznia 1991 r. (sygn. K 13/90), które zachowuje aktualność: „Szersze bowiem, zgodne z literą ustawy, rozumienie nietykalności parlamentarnej nie wyklucza skutecznej ochrony porządku prawnego przed ewentualnymi bezprawnymi zachowaniami osób z nietykalności takiej korzystających. W przypadku kolizji dóbr prawnie chronionych decydujące znaczenie ma ocena wartości tych dóbr. W przypadku ich znacznej wartości, dla ich ochrony i konieczności poświęcenia prawa wynikającego z nietykalności parlamentarnej, prawo to musi ustąpić".

✖ ✖ ✖

Nie wszystko jest objęte procedurami i jasnymi wytycznymi. Nikt przecież nie zapisze, co robić, gdy np. poseł bije własnego psa, czy co robić, szczególnie gdy okaże się sprawcą przemocy domowej. – Takie niestandardowe rzeczy trzeba jednak z policjantami ćwiczyć, żeby było jak najmniej zaskoczeń – mówi insp. Krzysztof Łaszkiewicz.

Powyższe rozważania otwierają, miejmy nadzieję, rok dyskusji o różnych aspektach służby policyjnej, a może też rozstrzygnięcia wieloletnich wątpliwości. Zapraszamy do zadawania pytań i polemiki.

IZABELA PAJDAŁA

4 listopada 1712 r. do domu hrabiego Oxfordu Roberta Harleya dostarczono okrągłe pudło na kapelusze. Nie dołączono do niego żadnego listu, ale jeden z gości hrabiego zauważył na pokrywie wystający fragment nici. Pomyślał, że może mieć ona związek z zawartością paczki, i odciął ją. Po otwarciu pudła okazało się, że w środku znajduje się kilka załadowanych pistoletów czarnoprochowych z lufami skierowanymi na zewnątrz. Nić była elementem mechanizmu, który przy otwarciu miał uruchomić jednocześnie wszystkie mechanizmy spustowe. Był to pierwszy opisany w literaturze przypadek próby zamachu z wykorzystaniem przesyłki z urządzeniem wybuchowym.

NARAŻENIE POLICJANTÓW NA CZYNNIKI BIOLOGICZNE W SŁUŻBIE cz. 2

NIEZIDENTYFIKOWANA

PRZESYŁKA

Materiały wybuchowe, stosowane do celów przestępczych, występują w różnych formach. Mogą być ciałem stałym w formie wyprasek lub odlewów o kształcie walca czy kostki, mogą występować w postaci proszku, kryształów, płatków, ziaren czy gwiazdek. Ale też w formie cieczy, zawiesin lub żeli. Rozmaitość materiałów wybuchowych stosowanych przez przestępców wynika z wykorzystywania ich różnych źródeł pochodzenia. Mogą to być materiały wybuchowe pochodzenia wojskowego, pozyskane np. z pocisków artyleryjskich, min, granatów czy z wnętrza łusek amunicji strzeleckiej. Innym źródłem są materiały wybuchowe dostępne bez zezwolenia, jak czarny proch czy mieszaniny pirotechniczne.

ZAGROŻENIA ZWIĄZANE Z MATERIAŁAMI I URZĄDZENIAMI WYBUCHOWYMI

Największym zagrożeniem są materiały wybuchowe domowej produkcji (znane też jako HME – Home Made Explosives). Sprawcy do ich wytworzenia wykorzystują powszechnie dostępną wiedzę. Najbardziej popularne źródła to stare publikacje o technologii produkcji materiałów wybuchowych, fora internetowe i kanały społecznościowe. Interesują ich te, które łatwo i tanio wytworzyć, przy okazji bez pozostawienia zbyt wielu śladów. Drugorzędne jest bezpieczeństwo procesu technologicznego, a tym samym bezpieczeństwo ich samych oraz osób postronnych.

MATERIAŁY WYBUCHOWE JAKO „STRASZAK”

W tym scenariuszu sprawcy często umieszczają materiały wybuchowe luzem we wnętrzu kopert lub pudełek, dołączając do nich groźbę. Często jest to proch bezdymny, występujący w postaci sypkiej.

Użyte w ten sposób materiały nie stanowią elementu urządzenia wybuchowego, mają na celu wzmocnienie groźby zawartej w przesyłce. Nie oznacza to jednak, że nie są niebezpieczne. Przesyłkę należy zachować w niezmienionym stanie, nie dotykać jej i nie przekazywać innym osobom. Wiele materiałów wybuchowych jest ekstremalnie wrażliwych na względnie słabe bodźce, do eksplozji mogą doprowadzić wyładowanie elektrostatyczne, przesypywanie lub nakłucie. Ofiara lub ofiary mogą doznać ciężkich i trudno gojących się poparzeń. Przykładem takich materiałów wybuchowych mogą być nadtlenki acetonu lub nadtlenki urotropiny, zagrożenie stanowią też mieszaniny pirotechniczne z fajerwerków.

MATERIAŁY WYBUCHOWE JAKO ELEMENT URZĄDZENIA WYBUCHOWEGO

Zgodnie z klasyfikacją FBI urządzenia wybuchowe w przesyłkach są zwykle typu „victim operated”, czyli tzw. pułapki. Improwizowane urządzenie wybuchowe zazwyczaj kojarzy się z torbą, plecakiem lub paczką pozostawioną w miejscu publicznym. Jednak trzeba osobiście podłożyć taki przedmiot w miejscu ataku, a istnieje ryzyko, że znajdzie go inna osoba niż ta, która stanowi cel ataku.

Przesłanie urządzenia wybuchowego pocztą, za pośrednictwem kuriera czy gońca daje sprawcy wiele korzyści. Zapewnia większe poczucie anonimowości i umożliwia precyzyjne zaatakowanie celu. Wiele punktów pocztowych nadal nie ma monitoringu, a kurierzy nie dbają o obowiązek sprawdzania zawartości przyjmowanych przesyłek. Dodatkowo przesyłkę można wysłać z zagranicy, co utrudnia lub uniemożliwia identyfikację nadawcy.

Zwykle ofiara ma z przesyłką bezpośredni kontakt, a eksplozja następuje w rękach, na wysokości klatki piersiowej, szyi i twarzy. Dochodzi wówczas do poważnych i trwałych obrażeń lub śmierci.

Najbardziej znanym sprawcą, który wykorzystywał przesyłki z urządzeniami wybuchowymi, był Ted Kaczynski. W latach 1978–1995, znany również jako Unabomber, przeprowadził serię ataków, które zabiły trzy osoby i zraniły 23 inne. Jego metoda polegała na wysyłaniu improwizowanych urządzeń wybuchowych, które były starannie skonstruowane zgodnie z jego unikalnymi poglądami i fascynacją prymitywizmem. Przesyłki wykonywano z drewna, często w formie ręcznie robionych pudełek. Jako materiału wybuchowego używał czarnego prochu. Aby wysłać swoje bomby, Kaczynski pokonywał wiele kilometrów na rowerze do najbliższego miasteczka, gdzie znajdowała się poczta.

GRUPA RYZYKA

Aby stać się ofiarą, najczęściej wymagany jest wysoki potencjał wiktymologiczny, na który mogą wpływać różne czynniki, tj. przynależność do określonej grupy społecznej, religijnej czy politycznej, wykonywany zawód, stan ekonomiczny, udział w działalności grup przestępczych, a także problemy w relacjach międzyludzkich lub obecność osoby prześladującej.

Jednym z interesujących przypadków jest próba zamachu na piosenkarkę Björk. Sprawcą był Ricardo López, który od 1993 r. uporczywie nękał listami artystkę. Gdy się dowiedział, że Björk rozpoczęła związek

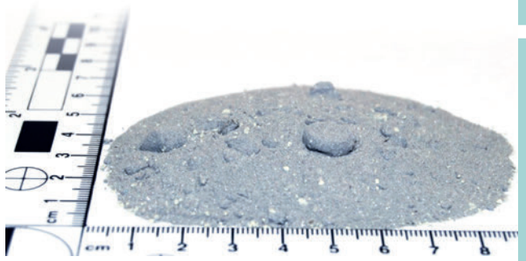

Mieszanina pirotechniczna

Plastyczny materiał wybuchowy

Materiał wybuchowy HME1

Hexogen flegmatyzowany

z muzykiem Cliffordem Josephem Pricem, wpadł w szał. Pierwotnie planował skonstruowanie urządzenia wybuchowego wypełnionego igłami skażonymi krwią nosiciela wirusa HIV, jednak porzucił ten plan i 12 września 1996 r. przesłał pocztą do jej mieszkania w Londynie improwizowane urządzenie wybuchowe, które zawierało stężony kwas solny i siarkowy. W zamyśle konstruktora wybuch miał wyrzucić w kierunku twarzy ofiary żrącą substancję i trwale ją okaleczyć. Po wysłaniu przesyłki López nagrał ostatnie wyznanie do Björk, które zakończył słowami „To dla ciebie". Następnie włożył sobie do ust rewolwer kalibru .38 i strzelił – samobójstwo zostało zarejestrowane na taśmie wideo. Po kilku dniach policja, zaalarmowana przez sąsiadów, znalazła zwłoki, a podczas oględzin odkryła również wideopamiętnik Lópeza. Dzięki temu przesyłkę przechwycono na poczcie w Londynie i rozbrojono.

ZDARZENIA CBRNE

Przestępcy umieszczają w przesyłkach także inne substancje, które mogą doprowadzić do poważnego rozstroju zdrowia, powstania obrażeń lub śmierci.

Potencjalne użycie różnych czynników do popełnienia przestępstwa określa się mianem incydentów CBRNE (Chemical, Biological, Radiological, Nuclear, Explosives). Materiały wybuchowe mogą występować samodzielnie lub jako środek do uwolnienia albo dyspersji innych substancji. Niektóre z tych czynników powodują natychmiastowy rozstrój zdrowia po wystąpieniu ekspozycji, inne mogą zabijać przez dni, miesiące, a nawet lata.

Przesłanie ofierze substancji obojętnej ma na celu przestraszenie jej lub – w przypadku organizacji – zakłócenie jej działania czy zatrzymanie pewnego procesu – trzeba ewakuować obiekt, a ofiary często muszą poddać się kwarantannie.

Przesłanie ofierze wydzielin, wydalin, tkanek również może być próbą oddziaływania psychologicznego. Sprawca chce wzbudzić w ofierze odrazę, niechęć do przebywania i wykonywania pracy w miejscu, w którym nastąpiło uwolnienie zawartości. Tego typu zawartość może również stanowić poważne zagrożenie epidemiologiczne, jeśli pochodzi od osoby chorej lub będącej nosicielem poważnej choroby.

Odoranty to skoncentrowane substancje o bardzo intensywnym zapachu. W dużych stężeniach mogą spowodować poważne zatrucie organizmu, a w mniejszych objawy, takie jak wymioty, omdlenie, traumę. Najczęściej stosowane to kwas masłowy, który w zależności od stężenia jest odbierany jako intensywny zapach wymiocin lub zepsutego masła. Inne chętnie stosowane i łatwo dostępne odoranty to skatol (zapach odchodów), putrescyna (zapach zwłok), merkaptan (tzw. zapach gazu).

Środki ochrony roślin to najczęściej pestycydy. Najbardziej popularne i dostępne to te stosowane do fumigacji, czyli substancje, z których można wytworzyć fosforowodór lub cyjanowodór.

Substancje żrące to substancje chemiczne, które w kontakcie z innymi materiałami lub substancjami niszczą je lub nieodwracalnie uszkadzają. W przypadku człowieka działanie substancji żrącej powoduje zazwyczaj podrażnienie lub oparzenie chemiczne skóry, błon śluzowych lub oczu, a w wyniku wdychania lub spożycia – także dróg oddechowych i układu pokarmowego. Przykładowymi substancjami żrącymi są mocne kwasy i zasady.

Substancje toksyczne można podzielić na dwie grupy. Pierwsza to transdermalne, czyli takie, które łatwo przedostają się do organizmu przez skórę lub błony śluzowe. Przykładem jest „uliczny fentanyl" (karfentanyl), syntetyczny opioid, 10 000 silniejszy od morfiny. Kontakt nawet niewielkiej ilości karfentanylu ze skórą może spowodować depresję oddechową i zgon. Ciekawy incydent z fentanylem wystąpił w Harris County w Teksasie w czerwcu 2018 r. Za wycieraczkami radiowozów biura szeryfa ktoś umieścił papierowe ulotki. Gdy jeden z szeryfów próbował je usunąć, stracił przytomność. Technika nasączania kartek, pocztówek itp. jest znana w zakładach karnych na całym świecie. Tym razem ktoś wykorzystał ją do ataku na policjantów.

Druga grupa substancji toksycznych to takie, które mogą doprowadzić do rozstroju zdrowia, a nawet zgonu po spożyciu w formie dodatku do żywności lub napojów. Do zrealizowania planu otrucia ofiary jest niezbędna atrakcyjna lub luksusowa zawartość przesyłki, np. dobry alkohol, czekoladki z dodatkiem środka trującego. Sprawca takiego ataku może dołączyć do przesyłki bilecik z życzeniami, podszywając się pod kogoś z kręgu biznesowego czy towarzyskiego ofiary.

Źródła promieniowania to środek, który nie zabija i nie okalecza ofiary w tak spektakularny sposób jak urządzenie wybuchowe czy trucizna. Ofiara najczęściej otrzymuje atrakcyjną przesyłkę w formie przedmiotu codziennego użytku. Mogą to być pióro, przycisk do papieru, figurka. Źródło promieniowania umieszczone wewnątrz przedmiotu oddziałuje na ofiarę. Wpływ promieniowania na organizm zależy od dawki, czasu ekspozycji, rodzaju promieniowania oraz indywidualnej wrażliwości organizmu. Przy założeniu, że ofiara znajduje się w pobliżu przedmiotu przez wiele godzin, taka ekspozycja może się zakończyć poważnym rozstrojem zdrowia, a nawet śmiercią. Zgon może nastąpić bardzo szybko, jeżeli substancja promieniotwórcza zostanie dodana do żywności i zostanie spożyta przez ofiarę.

Patogeny chorobotwórcze – bakterie, wirusy, grzyby mogące powodować zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi i zwierząt stanowią zasadniczą część broni biologicznej. Do patogenów, które mogą zostać użyte do celów terrorystycznych, należą: pałeczka dżumy, laseczka wąglika, pałeczka tularemii, filowirusy, pałeczki salmonelli, rycyna lub botulina. Najpopularniejszą substancją jest laseczka wąglika charakteryzująca się dużą zakaźnością i śmiertelnością (ok. 80 proc.). W 2001 r., tydzień po atakach terrorystycznych z 11 września, wysłano listy zawierające biały proszek z zarodnikami wąglika do kilku biur mediów oraz do senatorów Toma Daschle'a i Patricka Leahy'ego. Zginęło wtedy pięć osób, a 17 zostało zakażonych. Fałszywe alarmy związane z białym proszkiem stały się powszechne na całym świecie, wywołując alerty i interwencje służb ratunkowych.

JAK ROZPOZNAĆ NIEBEZPIECZNĄ PRZESYŁKĘ?

Sprawcy takich zamachów chcą zachować anonimowość oraz sprawić, by przesyłka nie wzbudziła wątpliwości u ofiary. Te działania powodują powstanie wielu cech, które mogą ułatwić zakwestionowanie bezpieczeństwa przesyłki. Prezentowany autorski model działania został opracowany przez Tomasza Goleniowskiego – byłego technika bombowego w Zespole Minersko-Pirotechnicznym Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Katowicach. Model ma być pomocny w rozpoznaniu potencjalnego zagrożenia. Cechy charakterystyczne dla przesyłek stanowiących potencjalne zagrożenie podzielono na trzy grupy.

Cechy A wynikające z próby zamaskowania tożsamości:

- pieczątka poczty niezgodna z adresem nadawcy;
- brak nadawcy;
- nadawca nie istnieje;
- rozbieżności w adresie;
- przekręcone lub niekompletne imię i nazwisko odbiorcy;
- błędy w adresie odbiorcy;
- przesyłka z zagranicy;
- list od tego nadawcy jest zaskoczeniem.

Wymienione cechy mogą wystąpić zupełnie przypadkowo. Mogą wynikać z braku kultury i nieprzestrzegania norm społecznych i zwyczajowych przez nadawcę (np. list anonimowy). Jeżeli występują pojedynczo, to nie oznacza, że należy przesyłkę zakwestionować. Ale jeżeli jest ich kilka, i zakładamy, że nadawca celowo chce ukryć tożsamość, to jest to znak, że może on mieć złe intencje. Dalszy sposób postępowania zależy od tego, kto jest adresatem i czy ma on wyższy od przeciętnego potencjał wiktymologiczny.

Cechy B powstają, gdy sprawca próbuje zastosować socjotechnikę, aby zachęcić ofiarę do osobistego otwarcia listu czy paczki lub sprawić, że zamiast do biura podawczego trafi ona bezpośrednio do adresata.

Cechy B wynikające z próby nakłonienia odbiorcy do określonego zachowania:

- przesyłka charakteryzowana jako przesyłka urzędowa (bank, sąd, US, prokuratura, inny urząd);
- przesyłka adresowana do rąk własnych;
- adnotacje: „tajne", „poufne", „zastrzeżone";
- adnotacja „nie prześwietlać";
- adnotacja „tutaj otwierać";
- i inne.

Cechy grupy C są ściśle związane z zawartością. Wiele substancji chemicznych zawiera ciekłe domieszki, które mogą przesiąkać na zewnątrz i powodować powstanie plam lub zacieków. Inne elementy widoczne na zewnątrz to części mechaniczne, tj. klamry, przewody, włączniki, otwory w obudowie.

Cechy C wynikające z właściwości substancji lub przedmiotu znajdującego się w przesyłce:

- na przesyłce znajdują się plamy;
- na przesyłce znajdują się ślady rozmyć;

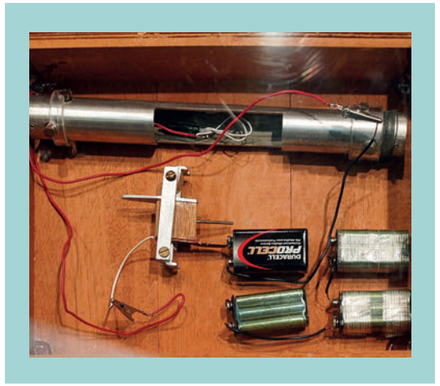

Replika jednej z bomb skonstruowanej przez Teda Kaczynskiego

- przesyłka jest zbyt starannie zapakowana;
- wewnątrz przesyłki można wyczuć przemieszczające się przedmioty lub przelewającą się ciecz;
- z przesyłki wydobywa się dziwny zapach;
- z przesyłki wystają fragmenty drutu, żyłki wędkarskiej, sznurka;
- pod opakowaniem da się wyczuć dziwne zgrubienia, klamry;
- i inne.

Powyższe grupy cech powinny ułatwić i usystematyzować ocenę ryzyka, ale nie mogą być głównym narzędziem do kontroli bezpieczeństwa przesyłek. Nie sposób przewidzieć wszystkich scenariuszy i sposobów działania sprawców. Zawsze należy się kierować logiką i zdrowym rozsądkiem. Przesyłka, która budzi wątpliwości, a która leży stabilnie na stole czy biurku, potencjalnie nie stanowi bezpośredniego zagrożenia. Może nim się stać, jeżeli będzie przemieszczana, otwierana, wąchana, a jej zawartość próbowana.

POSTĘPOWANIE W PRZYPADKU UJAWNIENIA NIEZIDENTYFIKOWANEJ PRZESYŁKI

Podmiotem odpowiedzialnym za reagowanie na ujawnienie przesyłki z podejrzaną zawartością jest Policja. W przypadku ujawnienia przesyłki zawierającej czynnik chemiczny, biologiczny lub radiologiczny Policja prosi o wsparcie jednostki ratownictwa chemicznego Państwowej Straży Pożarnej. W przypadku ujawnienia materiału lub urządzenia wybuchowego interweniują grupy minersko-pirotechniczne SPKP.

Ocena, kto w konkretnym przypadku powinien interweniować, należy do Policji. Jeżeli funkcjonariusz Policji zostanie skierowany do zdarzenia, podczas którego ujawniono potencjalnie niebezpieczną przesyłkę, nie powinien jej dotykać, przemieszczać, wąchać, kosztować zawartości ani tworzyć zbiegowiska. Zadaniem pierwszego skierowanego na miejsce patrolu są ustalenie i wylegitymowanie zgłaszającego zdarzenie oraz potwierdzenie, czy informacje podane przez zgłaszającego są prawdziwe (potwierdzenie zdarzenia).

Zdarzały się sytuacje, kiedy wysłany na miejsce zdarzenia patrol nie otrzymał precyzyjnych poleceń od dyżurnego jednostki, jednocześnie znajdował się pod presją i wykonywał czynności, do których nie był uprawniony. Kończyło się to poparzeniem, urazami w wyniku eksplozji, a także zniszczeniem i zniekształceniem śladów kryminalistycznych.

Dyżurny, który kieruje policjantów na miejsce zdarzenia, powinien wyraźnie wyartykułować, czego od nich oczekuje. Nie powinny to być polecenia wykraczające poza zadania określone w procedurach zarządzenia nr 36 KGP z 14 listopada 2017 r. w sprawie zadań realizowanych przez Policję w sytuacjach kryzysowych – w szczególności w procedurze nr 6 i nr 7.

Procedura postępowania po ujawnieniu przesyłki z potencjalnie niebezpieczną zawartością zależy od tego, czy przesyłka jest otwarta, czy zamknięta.

Gdy przesyłka jest zamknięta:
- Zachowaj spokój.
- Umieść przesyłkę na stabilnym podłożu.
- W razie potrzeby użyj awaryjnych środków ochrony indywidualnej (np. kaptura ucieczkowego).
- Poinformuj otoczenie o zagrożeniu.
- Opuść strefę zagrożoną.
- Zabezpiecz miejsce/pomieszczenie.
- Poinformuj osobę odpowiedzialną za bezpieczeństwo.
- Sporządź listę osób, które miały kontakt z przesyłką.
- Pozostań do dyspozycji służb.
- Wykonuj polecenia Policji.

Gdy przesyłka jest otwarta:
- Nie naruszaj zawartości.
- Zamknij okna, wyłącz klimatyzację/wentylację.
- O ile to możliwe, przykryj przesyłkę.
- Opuść pomieszczenie, zamknij drzwi.
- Umyj ręce.
- Poinformuj osobę odpowiedzialną za bezpieczeństwo.
- Odizoluj osoby, które miały kontakt z przesyłką.
- Sporządź listę osób, które miały kontakt z przesyłką.
- Pozostań do dyspozycji służb.
- Wykonuj polecenia Policji.

TOMASZ GOLENIOWSKI
EOD TECH

sierż. szt. DAWID ŻAK
Akademia Policji w Szczytnie

zdj. Tomasz Goleniowski

Autorski film przedstawiający cechy niebezpiecznej przesyłki

DOCEŃMY DOWODY ENTOMOLOGICZNE

Niepozorna, bo licząca zaledwie 55 stron, książka dr. Pawła Leśniewskiego „Entomologia sądowa. Identyfikacja i zabezpieczenie śladów entomologicznych" jest świetnym kompendium praktycznych porad dla specjalistów techniki kryminalistycznej, prokuratorów i każdego „zdarzeniowca".

Pierwsze wykorzystanie entomologii sądowej datuje się na XIII w. w Chinach. Wówczas sprawcę wskazały muchówki, a całą sprawę opisał chiński prawnik Sung Tz'u w dziele „Hsi yuan chi lu". Dyscyplina to więc wcale nie nowa. A jednak… publikacje z tego zakresu są dosyć skromnie traktowane. Podobnie rzecz ma się z zabezpieczaniem śladów entomologicznych i liczbą biegłych sądowych o specjalności identyfikacja i ujawnianie śladów entomologicznych. A przecież, dzięki właściwie podjętym czynnościom na miejscu zdarzenia, ślady te mogą dostarczyć ważnych informacji, takich jak: czas (nawet do kilku godzin), miejsce czy przyczynę śmierci. Ułatwiają też identyfikację sprawców lub ofiar przestępstwa. Autor podkreśla, że ślady entomologiczne mogą być źródłem informacji w zakresie co najmniej trzech z siedmiu złotych pytań kryminalistyki. Na pytanie o czas zgonu odpowiedzą nam zabezpieczone we właściwy sposób larwy. Miejsce zgonu pomogą określić dorosłe owady, a do identyfikacji sprawcy lub ofiary przyczynią się zabezpieczone ślady aparatu gębowego muchówek, które potrafią wskazać np. miejsce popełnienia zbrodni również wtedy, gdy sprawca usunie zwłoki.

Wszystkie zawarte treści i zdjęcia w tym poradniku są tym cenniejsze, że zostały oparte na własnym doświadczeniu i przeprowadzanych od wielu lat badaniach autora. Pozwoliły one na stworzenie prostej i sprawdzonej procedury zabezpieczania larw i owadów z miejsca zdarzenia.

– Zależało mi, żeby stworzyć taki praktyczny poradnik, który jest przeznaczony do wykorzystania przez techników kryminalistyki, prokuratorów i procesowców. Książeczka jest nawet takiego formatu, że zmieści się w kieszeni i w walizce technika kryminalistyki – twierdzi autor publikacji.

W kompendium właściwie niczego nie zabrakło, mimo bardzo skrótowych, ale konkretnych informacji. Punkt wyjściowy to oczywiście podstawy, czyli definicja, cele i zadania entomoskopii, krótki podział entomologii sądowej, która jest od 20 lat oddzielną specjalizacją podzieloną na trzy części: entomologię „miejską", magazynowo-przemysłową i medyczno-sądową (zwaną też medyczno-kryminalną). Dalej znajdziemy bardzo czytelny podział owadów i innych stawonogów występujących na zwłokach, przedstawiony na poglądowych zdjęciach.

Najważniejszy i najdłuższy rozdział dotyczy śladów entomologicznych wykorzystywanych w kryminalistyce. Liczne fotografie, szczegółowo opisane, krok po kroku prowadzą czytelnika w miejsca, w których należy szukać śladów pozostawionych przez owady. Bardzo istotną kwestią jest „przepis" na właściwe zabezpieczenie larw i owadów. Jest też wskazówka, jakie ślady entomologiczne z punktu widzenia kryminalistyki są bez znaczenia.

Trzecia część tego vademecum zawiera wypracowaną metodykę związaną z kolejnością zabezpieczenia śladów entomologicznych w postaci owadów dorosłych, jaj, larw i wylinek na miejscu znalezienia zwłok, włączając w to m.in. auto, w którym np. była przewożona ofiara.

Mając tak przygotowane kompendium, opracowane narzędzia i metody w postępowaniach prawnych, może uda się pokonać i zmniejszyć opór organów procesowych przed wykorzystaniem metod wykrywczych i procesowych stosujących entomologię sądową.

W przedmowie do publikacji dr hab. Szymon Konwerski z Wydziału Biologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu zwraca uwagę, że „tylko uzyskanie informacji zwrotnej o praktycznej przydatności pozwoli na ich dalsze udoskonalanie, w tym celu niezbędna jest ścisła współpraca naukowców i praktyków – zwłaszcza policjantów. To od nich bowiem zależy jakość zebranych i zabezpieczonych śladów entomologicznych, a w konsekwencji ich przydatność dla wykonujących ekspertyzę biegłych z zakresu entomologii sądowej".

IZABELA PAJDAŁA

P. Leśniewski,
Entomologia sądowa. Identyfikacja i zabezpieczenie śladów entomologicznych,
Akademia Nauk Stosowanych im. Stanisława Staszica w Pile, 2022

W publikacji opisano metody entomologiczne wykorzystywane do odtwarzania czasu zgonu, a także podział owadów występujących na zwłokach. Zaprezentowano przykłady praktyczne i wyniki badań doświadczalnych oraz sposoby zabezpieczania śladów entomologicznych. Opracowanie jest skierowane do prokuratorów i policjantów, którzy dokonują oględzin na miejscu zbrodni lub miejscu znalezienia zwłok w ramach kryminalistycznego badania miejsca zdarzenia.

SITKO I CZAJNIK TO PODSTAWA

Rozmowa z dr. **PAWŁEM LEŚNIEWSKIM**, byłym specjalistą techniki kryminalistycznej, biegłym sądowym przy Sądzie Okręgowym w Poznaniu w dziedzinie kryminalistyki o specjalności: identyfikacja i ujawnianie śladów entomologicznych, autorem poradnika dla techników kryminalistyki „Entomologia sądowa. Identyfikacja i zabezpieczenie śladów entomologicznych".

Dlaczego entomologia sądowa jest tak mało wykorzystywana i tak niewielu jest biegłych z tej dziedziny?
Wytworzyła się kwadratura koła. Policja nie zabezpiecza takich śladów lub robi to bardzo rzadko. Nie jest to standard, jak np. w przypadku śladów traseologicznych, gdy wszyscy wiedzą, jak je zabezpieczyć.

Czyli pierwszą rzeczą, żeby zacząć częściej wykorzystywać ślady entomologiczne, są zabezpieczanie ich przez naszych techników i dostarczanie jako dowodu do badania? To może być ten punkt wyjścia?
Tak, tylko technik kryminalistyki pełni pewne funkcje usługowe. W oględzinach towarzyszą mu prokurator, procesowiec i oni też muszą mieć wiedzę. Jest decyzja nr 100 KGP z 2017 r. wprowadzająca entomologię sądową do systemu szkolenia specjalistycznego techników kryminalistyki. To są dwie godziny. Mało. Ale ważne, że wszystko jest przygotowane, opracowane, tylko trzeba wykorzystać tę prostą procedurę zabezpieczania.

Co o śladach entomologicznych powinien wiedzieć dochodzeniowiec czy śledczy, żeby je umieć wykorzystać w swojej pracy?
Technik kryminalistyki musi wiedzieć więcej, m.in. gdzie ich szukać i jak je zabezpieczyć. A pozostali – zdarzeniowcy i procesowcy – powinni wiedzieć, że trzeba zabezpieczyć larwy, dorosłe owady i tzw. ślady aktywności, czyli m.in. odbitki z aparatów gębowych. Larwy wskażą nam czas PMI (*post mortem intervallum*), dorosły owad będzie mówił biegłym o różnych okolicznościach śmierci. A w śladach aktywności owadów, czyli w tych odbitkach znajduje się genom osoby – ofiary lub sprawcy. Bo może ofiara się broniła, może przy rozczłonkowywaniu zwłok ktoś się zranił, a muchówka nie rozgranicza, jaka to krew, pobiera z każdego materiału w jej zasięgu, pije, przylatuje na jakąś inną powierzchnię, znowu bada swoim aparatem gębowym tę płaszczyznę i z tej tarczki oralnej „odbije" tę krew, czyli w prosty i niepodważalny sposób mamy możliwość ustalenia sprawcy.

Ślady trucizn również można odczytać?
To trzeba bobówki zebrać, z których większość substancji aktywnych, zwłaszcza środków odurzających syntetycznych, czyli dopalaczy lub tzw. tabletkę gwałtu da się odczytać. Tym zajmują się biegli z zakresu entomotoksykologii. Nawet gdy ciało zostało już zabrane czy przeniesione, a są wskazówki, że to jest to miejsce, trzeba wówczas szukać pod kamieniami, pod pniami. Ważne, żeby nie doszło przez ten czas do rekultywacji terenu.

Ile czasu utrzymuje się taki genotyp pozostawiony przez muchówki np. na szybie?
Byłem na miejscu zdarzenia, gdzie ślady pozostawione przez tarczkę oralną były 18 lat wcześniej. Z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że dopiero gdy strzępki grzybów przerosną te ślady, wedrą się w nie drobnoustroje lub wilgoć, to wtedy dochodzi do degradacji całego genomu. Ale na miejscu zdarzenia nie zastanawiamy się nad tym i zabezpieczamy ślady wraz z podłożem, zachowując profilaktykę kontaminacyjną. A całą resztę pokażą badania identyfikacyjne, genetyczne. Ważne jest to, co powiedział prof. Marcin Kadej z Uniwersytetu Wrocławskiego – niech nikt z policjantów nie zawraca sobie głowy systematyką czy dalszymi badaniami. Istotne jest, żeby zabezpieczyć ślady.

A łapać muchy na miejscu zdarzenia?
Jeżeli tych muchówek się nie wyłapie, to nie ma większego problemu, bo ich formy młodociane będą na ciele.

Sprzęt niezbędny do zabezpieczania larw

Czyli larwy?
Tak, jaja, larwy, poczwarki. Z całą pewnością te dorosłe formy znajdą się w krwi, w ocieklinie białkowej. Gdy pomieszczenie będzie zamknięte i nie będą mogły się wydostać, to będzie ich bardzo dużo leżało. Więc nie ma z tym problemu. Ważne, żeby właściwie je zabezpieczyć. Z trwogą zobaczyłem nie tak dawno pakiet dla techników kryminalistyki do zabezpieczania śladów entomologicznych.

Co tam jest w wyposażeniu?
Siatka entomologiczna i słoiki typu twist, plastikowe szalki Petriego. Ale gdzie sitko? Gdzie czajnik? Miska? To podstawowe rzeczy, żeby dobrze zabezpieczyć te ślady – żywe larwy znajdujące się na zwłokach.

To jak się zabezpiecza takie larwy?
Przepis jest prosty. Łyżką zbieramy larwy na sitko, zalewamy wrzątkiem nad miską przez 30 sekund. Wówczas larwy będą rozprężone i nie skurczą się po zalaniu płynem konserwującym, czyli alkoholem. To bardzo istotne, ponieważ pomiar postaci larwalnych odgrywa istotną rolę podczas określania ich wieku, a przez to wskazania czasu, który minął od zgonu. Przekładamy do słoika i zalewamy alkoholem. Co ciekawe, korzystałem z popandemicznych płynów, które były stężone na bazie alkoholu z różnymi domieszkami i nic się z tymi larwami nie działo. Nie musi to być więc bezwzględnie 96-procentowy czysty spirytus. Ważne, żeby larwy były zalane wcześniej wrzątkiem. Czajnik można podłączyć do wejścia od zapalniczki w radiowozach. Należy szukać prostych rozwiązań. Troszkę jest do zrobienia, ale mamy już wszystko opracowane, pozostaje tylko wdrożyć. Mamy ośrodek wrocławski z profesorem M. Kadejem, w Toruniu jest prof. Krzysztof Szpila, w Poznaniu prof. Szymon Matuszewski, specjalista od chrząszczy prof. Szymon Konwerski, którzy wykonują ekspertyzy i czekają na ślady zebrane przez policjantów.

zdj. archiwum Pawła Leśniewskiego

To co zrobić, żeby o entomologii sądowej nie czytać w kryminałach czy oglądać ją w filmach, a żeby faktycznie zaczęła funkcjonować w kryminalistyce na większą skalę?
Piłka jest po stronie służbowej. Wyobrażam sobie, że np. w Szkole Policji w Pile można by było przeprowadzić krótkie, dwudniowe szkolenia dla policjantów różnych pionów. Jestem do dyspozycji. Baza też jest.

Był Pan przez wiele lat technikiem kryminalistyki. Wystarczająco dużo jest do zabezpieczania na miejscu zdarzenia, skąd więc jeszcze entomologia sądowa?
Z wyrzutów sumienia. Na miejscu zdarzenia czasem wręcz zamiatałem te padnięte dorosłe owady czy kroczące larwy. Teraz już wiem, że to larwa, która przechodzi trzecią fazę rozwoju. I ona będzie odchodziła w ekspozycji zewnętrznej sześć metrów od zwłok. A w mieszkaniu, co doświadczalnie zmierzyłem, potrafi odejść 50 m od zwłok, bo szuka spokoju i ciszy, bo za moment mamy bobówkę i później, po tym rozwoju larwalnym, będzie dorosłą muchą. I to są już cenne ślady, które zabezpieczamy. W zależności od rozkładu temperaturowego biegły będzie mógł powiedzieć, ile czasu zwłoki leżały. Gdy spotkałem prof. Szymona Konwerskiego, zobaczyłem, co robi i jakie badania przeprowadza. Powtórzyłem je, ale pod kątem techniki kryminalistyki, analizowałem, gdzie szukać tych śladów, jak je zabezpieczać, żeby biegli mogli ich użyć pod względem procesowym. Później, dzięki słuchaczom, poznałem prof. Marcina Kadeja. Oby ta współpraca dalej trwała z tymi wszystkimi osobami i ośrodkami.

Owady są nieprzewidywalne, a jednocześnie cenne dla kryminalistyki jest to, że sprawca nie może zapanować nad tymi śladami. Rządzą się one swoimi prawami...
Nawet jeżeli sprawca będzie biologiem i będzie świadomy całego procesu, nie będzie mógł przewidzieć, co w kolejnych zmiennych i w jakiej przestrzeni owady opowiedzą tę jego historię z miejsca zbrodni. I to jest właśnie fascynujące.

Moglibyśmy jeszcze bardzo długo rozmawiać, bo rzeczywiście jest to wszystko niesamowicie interesujące. Mam nadzieję, że to nie jest ostatnia nasza rozmowa i temat entomologii sądowej jeszcze zagości na naszych łamach.
Ja również. Jestem do dyspozycji.

Bardzo dziękuję.

Rozmawiała IZABELA PAJDAŁA

WSZYSTKO ZAGRAŁO

W ostatnią niedzielę stycznia odbył się 32. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, jednej z największych na świecie i największej w Polsce akcji dobroczynnej. Policja – jak co roku – czuwała nad bezpieczeństwem wszystkich uczestników tego ogólnopolskiego wydarzenia, jednak po raz pierwszy od lat wzięła w nim bezpośredni i aktywny udział.

Siedziba Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy znajduje się w Warszawie i tu także powstało pięknie zaprojektowane studio główne, które jest centrum informacyjnym, konferencyjnym, koncertowym, studiem telewizyjnym i sztabem dowodzenia orkiestry w jednym. Tuż obok, na tych samych błoniach PGE Narodowego odbyła się duża impreza masowa, czyli koncert finałowy oraz „światełko do nieba" gromadzące tysiące widzów. Muzyka na żywo zagrała w wielu miastach w Polsce. Policja miała więc tego dnia co robić, i to od samego rana – od zabezpieczeń doraźnych w najmniejszych miejscowościach po duże policyjne akcje w największych miastach.

PRÓBA DŹWIĘKU

W styczniu siódma rano to już nie noc, ale jeszcze nie dzień, przejściowa szarówka. Na koncertowej scenie na błoniach PGE Narodowego trwa próba dźwięku. Widać pierwsze radiowozy – busy, w każdym drużyna policjantów.

– Jesteśmy z OPP w Warszawie, patrolujemy teren od jakiegoś czasu, na razie nic się jeszcze nie dzieje, ale i w ciągu dnia powinno być spokojnie. Przygotowani jesteśmy na długą służbę, bo mundury założyliśmy już o 5.30 – mówi pierwszy policjant, którego spotkaliśmy tego dnia, gdy jako przedstawiciele „Gazety Policyjnej" zmierzaliśmy w kierunku studia głównego WOŚP-u.

Nieco później życie zaczęło się budzić na terenie przyległym do tego, na którym za kilka godzin miał się rozpocząć koncert finałowy. Otworzyły się stoiska z gadżetami związanymi z wydarzeniem, ruszyły punkty prowadzące szkolenia z udzielania pierwszej pomocy, służby mundurowe przyciągały wzrok mieszkańców stolicy atrakcjami prezentowanymi na licznych ekspozycjach. Policja wypadła w tym porównaniu bardzo korzystnie. Stoisko wystawiły Biuro Prewencji KGP, Centralny Pododdział Kontrterrorystyczny Policji „BOA" oraz Komenda Stołeczna Policji. Można było obejrzeć opancerzonego, potężnego policyjnego TUR-a, pojazdy służbowe, wypadkowy ambulans, mobilny posterunek, specjalistyczny pojazd pirotechników czy drony. Chętni brali udział w konkursach pogłębiających wiedzę o bezpieczeństwie i mogli się dowiedzieć, jak zrobić pierwsze kroki, aby rozpocząć służbę w Policji. Jednostki organizacyjne z terenów wszystkich komend wojewódzkich wystawiały podobne stoiska w całym kraju. Funkcjonariusze brali udział w charytatywnych biegach, aukcjach i licytacjach. Nieliczni, którzy tego dnia mieli wolne, często prywatnie włączali się w inne inicjatywy związane z WOŚP-em.

GRA ORKIESTRA

O godzinie 8.00 główne studio WOŚP-u w Warszawie oficjalnie rozpoczęło pracę. Precyzja, z jaką organizatorzy panowali nad dynamicznie rozwijającym się wydarzeniem, robiła duże wrażenie. Jednym z pierwszych gości Jurka Owsiaka w studio WOŚP-u był p.o. komendant główny Policji insp. Marek Boroń, który przekazał na licytację zestaw piśmienniczy w eleganckim etui z ręcznie lakierowanego drewna olchowego. W zestawie znalazły się wieczne pióro oraz długopis z ringiem w barwach narodowych, całość uzupełniało czarne etui ze skóry, sygnowane logo Policji.

Nasza formacja zagrała 28 stycznia razem z WOŚP-em nie tylko w przenośni, ale i dosłownie. Dwie godziny po tym, gdy studio opuścił szef wszystkich policjantów, pojawiła się w nim Orkiestra Reprezentacyjna Policji, która dała świetny koncert w eksplodującej kolorami scenografii.

QR kod do filmu

WSZYSCY RAZEM

Gdy kilka godzin później na błoniach stadionu trwały już koncerty, w głównym studio ponownie pojawili się insp. Marek Boroń oraz jego zastępca nadinsp. Roman Kuster. Panowie komendanci byli proszeni o pozowanie do zdjęć, wiele osób robiło z nimi selfie, przybijano piątki, wymieniano serdeczne uściski dłoni. Wyjątkowa atmosfera miejsca i czasu udzieliła się wszystkim. Widać było, że w tym dniu znika podział na bawiących się obywateli i policjantów, którzy odpowiadają za bezpieczeństwo podczas tej zabawy. Mimo różnych ról i zadań, które tego dnia przyszło nam wykonać, mogliśmy poczuć, że wszyscy stoimy po tej samej stronie, gramy do tej samej bramki i możemy darzyć się szacunkiem i sympatią.

× × ×

„Światełko do nieba” to symboliczne zakończenie Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Uczestnicy koncertów rozchodzą się wówczas do domów, a emocje powoli opadają. Policjanci jeszcze przez kilka godzin pozostaną jednak w służbie, póki nie będzie pewności, że wszyscy wolontariusze bezpiecznie wrócili z puszkami do sztabów. Finał WOŚP jest jednym z największych organizacyjnych wyzwań, z jakimi każdego roku mierzy się Policja. Gdy puls miast zwolnił, do komórek odpowiedzialnych za organizację zabezpieczenia na swoich terenach spłynęły meldunki. Z podsumowania zabezpieczenia 32. Finału WOŚP-u wynika, że Policja dbała o bezpieczeństwo wolontariuszy i darczyńców na terenie 1580 sztabów orkiestry. W akcjach policyjnych zorganizowanych na terenie KSP oraz KWP w Gdańsku oraz zabezpieczeniach prewencyjnych na terenie pozostałych KWP zaangażowanych było ogółem 19 619 funkcjonariuszy. Biorąc pod uwagę skalę wydarzenia i jego ogólnokrajowy charakter, należy przyznać, że 28 stycznia był dniem niezwykle spokojnym – łączna liczba przestępstw i wykroczeń to 21, w tym osiem czynów to kradzież, a sześć – zakłócanie porządku, siedem osób zatrzymano. Jednymi z najgłośniejszych medialnie zdarzeń były te dotyczące kradzieży puszek z większą ilością pieniędzy w miejscowościach Pieniężno oraz Orneta – sprawcą okazał się ten sam mężczyzna, który został zatrzymany. Głośnym echem odbiła się także sprawa dotycząca odpalenia fajerwerków w hali MOSIR w Rumii podczas „światełka do nieba”. Prawdopodobną motywacją sprawcy była troska o zwierzęta, których ten nie chciał straszyć wybuchami na wolnym powietrzu – intencje były szlachetne, w emocjach zabrakło miejsca na refleksję. Jeśli spojrzeć na to wszystko z lekkim dystansem, z odpowiedniej perspektywy, to z całą pewnością można stwierdzić, że muzyka, jaką gra nam wszystkim WOŚP, łagodzi obyczaje.

TOMASZ DĄBROWSKI

zdj. Jacek Herok, Krzysztof Chrzanowski

BENEMERENTI

DLA FUNDACJI

Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach została uhonorowana statuetką Benemerenti przyznawaną przez Ordynariat Polowy Wojska Polskiego.

W sobotę 13 stycznia br. w Katedrze Polowej Wojska Polskiego pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Warszawie odbyła się uroczystość, podczas której wręczono wyróżnienia Benemerenti („Dobrze zasłużonym") i medale „Militio pro Christo" („Walczę dla Chrystusa"). Wśród tegorocznych laureatów znalazła się Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach od lat zajmująca się rodzinami funkcjonariuszy, którzy ponieśli śmierć na służbie.

Nagroda Benemerenti została ustanowiona dekretem biskupa polowego Wojska Polskiego gen. dyw. Sławoja Leszka Głódzia z 23 lutego 1995 r. i jest przyznawana „dla podkreślenia zasług osób, które dają świadectwo najwyższym wartościom, jakimi w życiu jednostki i społeczeństwa są prawda i sprawiedliwość". Z czasem zaczęto wyróżniać również instytucje. Wcześniej wyróżnieni otrzymywali okolicznościowy dyplom i kryształowy puchar. W 2012 r. nagroda przybrała formę statuetki. W ubiegłym roku wśród nagrodzonych znaleźli się: Caritas Polska, Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych i Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Warto podkreślić, że nagrodę Benemerenti otrzymał pośmiertnie w 1999 r. śp. nadinsp. Marek Papała, były komendant główny Policji, a w 2013 r. Policja, jako cała formacja.

W tym roku do grona laureatów nagrody dołączyła Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. Statuetkę z rąk Ordynariusza Polowego WP ks. bp. Wiesława Lechowicza, który jest jednocześnie delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Policji, odebrali prezes Zarządu Fundacji mł. insp. w st. spocz. Irena Zając oraz przewodniczący Rady Fundacji nadinsp. w st. spocz. Władysław Padło. Krajowy Duszpasterz Policji odznaczył także medalem „Militio pro Christo" osoby działające na rzecz fundacji: mł. insp. Barbarę Żebrowską, Zenona Parchimowicza, Wioletę Skowyrę, Hannę Parchimowicz i Dorotę Książak.

Prezes Irena Zając w swoim wystąpieniu podziękowała za wyróżnienie nagrodą Benemerenti, którą traktuje jako docenienie wieloletniej działalności rzeszy wolontariuszy pracujących na rzecz fundacji. – Nasza praca spotyka się z bardzo dużym zainteresowaniem w środowisku policyjnym – podkreśliła pani prezes. – Niestety, policjanci giną na służbie. Naszą misją jest także uświadamianie wszystkim ludziom, że służba policyjna

Prezes Irena Zając dziękuje biskupowi Wiesławowi Lechowiczowi

zdj. autor

to nie tylko wcześniejsza emerytura, ale także łzy, płacz, samotne wychowywanie dzieci i wiele problemów, które wdowa musi sama pokonać, gdy mąż zginie. Naszą rolą jest pomóc tej kobiecie wychować dzieci.

Pozostali wyróżnieni w tym roku nagrodą Benemerenti to: trzy lotnicze bazy wojskowe, które są zaangażowane w „Akcję Serce", czyli szybki transport organów do transplantacji – 8. Krakowska Baza Lotnictwa Transportowego im. płk. pil. Stanisława Jakuba Skarżyńskiego, 33. Powidzka Baza Lotnictwa Transportowego i 43. Oksywska Baza Lotnictwa Morskiego im. kmdr. por. Edwarda Stanisława Szystowskiego, a także 10. Warszawski Pułk Samochodowy im. mjr. Stefana Starzyńskiego oraz Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Apostolstwa Katolickiego w Warszawie, czyli pallotynek.

Na styczniowej uroczystości w katedrze polowej WP byli obecni m.in. zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Rafał Kochańczyk, dyrektor Biura Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP insp. Robert Horosz, kapelan Komendy Głównej Policji ks. Wojciech Juszczuk SAC oraz naczelnik Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Łodzi mł. insp. Krzysztof Sztandera wraz ze swoim zastępcą nadkom. Jerzym Ciułkiem.

Ceremonii towarzyszył występ Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego pod dyrekcją Pawła Szkopa. Zespół zadbał o oprawę muzyczną oraz wykonał kolędy i pieśni noworoczne. Na zakończenie z recitalem kolędowym, okraszonym także swoimi największymi przebojami, wystąpiła Halina Frąckowiak, która została odznaczona Złotym Krzyżem Biskupa Polowego „Deo et Patriae" („Bogu i Ojczyźnie").

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Wyróżnione osoby z fundacji z nadinsp. Rafałem Kochańczykiem i przyjaciółmi z Łodzi

BENEMERENTI, CZYLI DOBRZE ZASŁUŻONY

Po raz pierwszy wyróżnienie nagrodą Benemerenti odbyło się 26 lutego 1995 r.

Uhonorowano wtedy red. Elżbietę Jaworowicz, autorkę programu „Sprawa dla reportera" w TVP, oraz mjr. Eugeniusza Mleczaka, rzecznika prasowego Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej. Nagrody wręczał ówczesny biskup polowy Wojska Polskiego ks. Sławoj Leszek Głódź. Były to: dyplom na papierze czerpanym, kryształowy puchar, a także gratyfikacja pieniężna.

Uroczystość odbywa się raz do roku. Wcześniej w okolicach 23 lutego, czyli daty konsekracji biskupiej ks. Głódzia, później przeniesiono ją na styczeń, czyli bliżej rocznicy przywrócenia Ordynariatu Polowego WP. W 1999 r. przyznano pośmiertnie nagrodę nadinsp. Markowi Papale, byłemu komendantowi głównemu Policji, który został zamordowany 25 czerwca 1998 r., a sprawa jego śmierci do tej pory nie została wyjaśniona.

12 stycznia 2013 r. w Klubie Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie zorganizowano uroczystość, podczas której oprócz Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, Polskiego Radia S.A. została wyróżniona także Policja. Z rąk ówczesnego ordynariusza polowego WP, a jednocześnie krajowego duszpasterza Policji ks. Józefa Guzdka, nagrodę odebrał kierujący wtedy formacją nadinsp. Marek Działoszyński. W uzasadnieniu laudacyjnym można było przeczytać: „«Pełnicie trudną, ale niezbędną służbę społeczeństwu, nie szczędząc wysiłków, aby zapewnić porządek, który jest podstawą zgodnego i harmonijnego współżycia» – te słowa bł. Jana Pawła II (kanonizacja papieża odbyła się w 2014 r. – przyp. aut.) skierowane do Policji, najpełniej opisują Waszą codzienność. Towarzyszycie wielkim wydarzeniom, uczestniczycie w spektakularnych akcjach, ale jeszcze cenniejsza dla nas jest Wasza powszednia obecność i służba w każdym zakątku naszej Ojczyzny".

Wręczeniu Benemerenti towarzyszy odznaczenie medalami „Mititio pro Christo" osób działających na rzecz wyróżnionego podmiotu. W 2013 r. bp Józef Guzdek uhonorował w ten sposób: poprzedniego komendanta głównego Policji gen. insp. Andrzeja Matejuka, byłego podsekretarza stanu w MSWiA Adama Rapackiego, nadinsp. Marka Działoszyńskiego, komendanta KWP w Krakowie nadinsp. Mariusza Dąbka, dyrektora Gabinetu Komendanta Głównego Policji mł. insp. Marka Walczaka oraz naczelnika Wydziału Prezydialnego w Gabinecie Komendanta Głównego Policji mł. insp. w st. spocz. Romana Miśkiewicza, w latach 1996–2004 redaktora naczelnego „Gazety Policyjnej".

PAWEŁ OSTASZEWSKI

POD SKRZYDŁAMI FUNDACJI

Rozmowa z mł. insp. w st. spocz. **IRENĄ ZAJĄC**, prezes Zarządu Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach

Przede wszystkim gratuluję nagrody Benemerenti! „Gazeta Policyjna" od samego początku towarzyszy fundacji w jej działaniach, na co dzień i od święta. 13 stycznia też była w Katedrze Polowej WP podczas wręczenia Benemerenti. Czym dla Pani i dla całej fundacji jest to wyróżnienie?

Daje nam ogromną satysfakcję. Czuję to jako wielkie honorowe uznanie dla tego, co robimy. Widać, i to nie od teraz, że biskup, także poprzedni, i kapituła doceniają i rozumieją naszą misję. To również wielki honor dla wdów, których reprezentacja była w katedrze, oraz hołd dla poległych na służbie policjantów, ich mężów.

Po tragedii we Wrocławiu przybyły kolejne dwie podopieczne fundacji. Przyznam, że zmroziła mnie informacja, że jedna z pań stała się po raz drugi wdową po policjancie...

Życie pisze najbardziej nieprawdopodobne scenariusze. Faktycznie, jedna z wdów, którą mieliśmy pod opieką od 2005 r., znowu straciła męża policjanta. Po śmierci pierwszego męża zawarła związek małżeński z policjantem, który był kolegą męża... Jakkolwiek boleśnie to zabrzmi – rozmowa w takim wypadku, gdy człowieka spotyka to samo nieszczęście po raz drugi, jest łatwiejsza. Ta wdowa wie, kim jesteśmy, wie, że pomagamy, wie, na co może liczyć. To nie znaczy, że ona mniej cierpi, nie, nie, nie! Tragedia jest wielka i trzeba znaleźć siły, aby umieć pogodzić się z losem, ale nam łatwiej w takiej sytuacji działać. Obie panie były w styczniu na spotkaniu we Wrocławiu, które zorganizowaliśmy jako fundacja we współpracy z dolnośląską Policją. Do Wrocławia przyjechało pięćdziesiąt wdów z całej Polski i przez kilka dni mogły ze sobą i z nami pobyć, zwiedzić nie tylko wrocławską komendę, lecz także liczne atrakcje miasta. Ostatnie takie spotkanie ogólnopolskie, nie licząc jubileuszu dwudziestopięciolecia fundacji w 2022 r., organizowaliśmy przed pandemią. Nasze wdowy bardzo doceniają te wspólne kontakty. Chcą się spotykać w swoim gronie, bo dla nich jest to również forma wsparcia i terapii. Mają te same doświadczenia i zawsze mają o czym rozmawiać. Te kilka dni we Wrocławiu były adresowane do tych wdów, których dzieci już się usamodzielniły, które mogły zostawić dom i spokojnie wyjechać. Dzieci, zgodnie z przepisami prawa, jeżeli się uczą, są pod naszą opieką do ukończenia 25. roku życia. Wdowa natomiast jest zawsze pod naszymi skrzydłami. Niektóre starsze panie mają naprawdę ciężką sytuację – z wiekiem wydają coraz więcej pieniędzy na leki, mamy też prośby o dofinansowanie zakupu opału. Oczywiście każdy wydatek musi być udokumentowany. Żadnego listu nie zostawiamy bez odpowiedzi. Ze względu na staż działalności mieliśmy już parę pogrzebów wdów...

Każdy przypadek jest inny, bo wspomagaliśmy naszych wychowanków, którzy ukończyli już przepisany wiek, ale chcieli robić doktoraty. Kilku podopiecznych z tytułem doktora już mamy. I to jest sedno naszej misji – pomóc wdowie wychować dzieci. Tu kładziemy największy nacisk. Chcemy dać życiowe szanse każdemu dziecku, aby mogło zdobyć jak najlepsze wykształcenie, jak najlepszy zawód, aby weszło w dorosłość z dobrym potencjałem i przydatnymi umiejętnościami. Jeżeli młody człowiek chce się uczyć, zawsze może zwrócić się do nas o wsparcie.

W 2022 r. został zmieniony statut fundacji, aby można było pomagać również rodzinom zmarłych policjantów. Jakiego rodzaju jest to wsparcie?

Zmiana była poprzedzona analizą sytuacji. Mieliśmy takie przypadki, że przełożony zmarłego pisał do fundacji, iż rodzina policjanta ma ciężkie warunki i czy moglibyśmy ją wesprzeć. Nie mogliśmy, bo cele statutowe ograniczały pomoc do wdów i sierot po poległych funkcjonariuszach. Zmiana dokonała się za zgodą założyciela, czyli komendanta głównego Policji na wniosek zarządu fundacji. Powiększa nam się teraz liczba podopiecznych. Do tej pory zajmowaliśmy się ok. 240 rodzinami poległych policjantów, teraz dochodzą najbliżsi funkcjonariuszy zmarłych na raka czy zawał podczas służby. Trzeba podkreślić, że jest to pomoc doraźna, na wypadek, gdy w takiej rodzinie dzieje się coś tak niekorzystnego, że trzeba jej pomóc. Wniosek o wsparcie musi być poparty dokumentami i aprobatą przełożonego. Najlepiej kontaktować się z naszym pełnomocnikiem, który jest w każdym województwie. Matka, która zostaje nagle z gromadką dzieci, bo jej mąż zmarł, jest w takiej samej sytuacji jak wdowa, której mąż poległ. Panie, które zwracają się o doraźną pomoc, mogą też liczyć na wspólny wyjazd z naszymi fundacyjnymi wdowami na wakacje czy ferie. Teraz właśnie w Białce Tatrzańskiej organizujemy trzy zimowe turnusy dla podopiecznych. Wdowy i sieroty jadą tam za darmo, ale teraz mamy nawet wnuki fundacyjne, które wyjeżdżają z babcią, czyli naszą wdową. Za wnuki muszą już jednak zapłacić ich rodzice, czyli nasi usamodzielnieni wychowankowie.

To duże przedsięwzięcie finansowe, bo przecież są tam i nauka jazdy na nartach, i inne atrakcje – wszystko, aby zapewnić wdowom i sierotom trochę normalnego życia w ich trudnej sytuacji. Jakie jest główne źródło środków, którymi rozporządza fundacja?

Dostajemy pieniądze od poważnych firm. Wiele z nich ma tzw. programy dobroczynności. Mamy też stałych dobrodziejów, którzy co miesiąc wpłacają kwoty na nasze konto. Trzeba jednak podkreślić, że większość środków pochodzi ze środowiska policyjnego, zarówno z rozliczeń 1,5 proc. przy podatku, jak i dobrowolnych odpisów od pensji na rzecz fundacji. To kwoty, które w ciągu roku dają około miliona złotych! Serdecznie za to dziękuję i proszę o takie wsparcie nadal.

Dziękuję za rozmowę i życzę, aby fundacja miała jak najmniej podopiecznych i jak najwięcej funduszy do pomagania.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. autor

zdj. autor

ZA TROSKĘ, PIELĘGNOWANIE, UPOWSZECHNIANIE

Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach powstała w 1997 r. Starania o jej powołanie zaczęły się już za komendanta głównego Policji nadinsp. Jerzego Stańczyka, a realnych kształtów przybrały, gdy formacją kierował nadinsp. Marek Papała. To on podczas obchodów Święta Policji w 1997 r. ogłosił powołanie fundacji, którą oficjalnie zarejestrowano 13 listopada 1997 r. 9 stycznia 2006 r. Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach zyskała status organizacji pożytku publicznego, na którą każdy może zrobić 1,5 proc. odpisu podatkowego. Jej działalność opiera się na zaangażowaniu wielu ludzi dobrej woli – zarówno wolontariuszy, którzy działają na jej rzecz, jak i rzeszy darczyńców, bez których nie można by świadczyć pomocy. A liczy się każda złotówka. Na stronie fundacji są dostępne wzory oświadczeń o comiesięczne potrącanie z uposażenia lub wynagrodzenia samodzielnie określonej kwoty na rzecz fundacji, które można złożyć w swoich jednostkach. Wszystko opiera się na więzi zawodowej, koleżeńskiej solidarności i przeświadczeniu, że warto pomagać. To przecież rodziny kolegów ze służby...

W 2022 r. został zmieniony statut fundacji i teraz pomoc jest kierowana także do rodzin funkcjonariuszy, którzy zmarli w wyniku choroby lub wypadku niezwiązanego ze służbą, a nie tylko polegli.

13 stycznia br. fundacja została uhonorowana wyróżnieniem Benemerenti „Za troskę o rodziny policjantów poległych podczas służby, za pielęgnowanie pamięci o zmarłych policjantach, za upowszechnianie wysokiego etosu moralnego Policji w świadomości społecznej".

W laudacji można przeczytać m.in.: „Nikogo nie trzeba przekonywać, że służba w Policji wiąże się z codziennym ryzykiem utraty zdrowia, a nawet życia. Potwierdzeniem tego jest tablica upamiętniająca poległych na służbie policjantów, znajdująca się w Komendzie Głównej Policji. Wyrazem wdzięcznej pamięci jest też obelisk przed gmachem Komendy Głównej z napisem «Poległym Policjantom – Rzeczpospolita Polska». (...)

Prawdziwa odpowiedzialność za wspólnotę jest możliwa tylko tam, gdzie istnieje bezinteresowna miłość, jednocząca serca. (...) Wyróżnienie Benemerenti niech będzie też znakiem ukłonu wobec wdów i sierot – spadkobierców najwyższych wartości, za które oddali życie ich bliscy".

PAWEŁ OSTASZEWSKI

KRĘCI ICH BEZPIECZEŃSTWO / GAZETA POLICYJNA

KURS NA STOKU

ZJEŻDŻAM NA NARTACH. JEST PIĘKNIE, A JA MKNĘ. CHCĘ JESZCZE SZYBCIEJ, ALE JAKIEŚ OFERMY PCHAJĄ MI SIĘ POD DESKI. „Z DROGI, ŚLEDZIE!". NAGLE LÓD... OTWIERAM OCZY. DLACZEGO LEŻĘ I SKĄD TEN BÓL NOGI? NIE MOGĘ SIĘ PODNIEŚĆ, A NAWET RUSZYĆ. LEŻĘ NA PLECACH I JEST MI CORAZ ZIMNIEJ. KTOŚ DO MNIE PODJEŻDŻA, POCHYLA SIĘ NADE MNĄ. POD SŁOŃCE NIE WIDZĘ TWARZY, TYLKO NAPIS NA KURTCE: „POLICJA".

W styczniu na terenie jednej ze stacji narciarskich w powiecie bieszczadzkim Wydział Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie zorganizował szkolenie dla policjantów mających w okresie zimowym pełnić służbę w nieetatowych zespołach narciarskich. Jednym z jego elementów było ćwiczenie udzielania pomocy poszkodowanemu na stoku. Do żadnego wypadku oczywiście nie doszło, ale ktoś musiał odegrać rolę nieodpowiedzialnego mistrza dwóch desek.

– Taka postawa naszych rodaków wcale nie jest rzadkością – powiedział jeden z prowadzących szkolenie, instruktor Grupy Bieszczadzkiej GOPR Paweł Szopa. – Funkcjonariusze bardzo przydaliby się na stokach, by choć trochę utemperować nieodpowiedzialne zachowania. Mało kto przestrzega przepisów bezpieczeństwa obowiązujących na zorganizowanych terenach narciarskich i uważam, że tu jest rola Policji, by uczyć kultury narciarskiej. My, jako ratownicy, nie mamy możliwości upominania i dyscyplinowania narciarzy, natomiast funkcjonariusz będący na stoku i mający wiedzę dotyczącą tego, które zachowania są właściwe, a które nie, może to robić. Wypadków narciarskich jest wiele i większości z nich można by uniknąć, dlatego bardzo wielki potencjał jest w profilaktyce. Sama obecność policjantów robi różnicę, a gdy na stoku dojdzie do wypadku, każde ręce do pracy się przydadzą. Policjanci na pewno są w stanie nam pomagać, bo my sami czasami nie dajemy rady.

W szkoleniu uczestniczyło 14 funkcjonariuszy z jednostek garnizonu podkarpackiego (oraz z Oddziału Prewencji Policji w Rzeszowie). W obszarach ich działania znajdują się zorganizowane tereny narciarskie.

CO KAŻDY POWINIEN WIEDZIEĆ

Podczas wykładów policjanci biorący udział w szkoleniu przygotowującym do pełnienia służby w patrolach narciarskich poznali przepisy dotyczące organizacji, sposobu oraz taktyki pełnienia służby na zorganizowanych terenach narciarskich zgodnie z zarządzeniem nr 1834 Komendanta Głównego Policji z 3 grudnia 2010 r. w sprawie metod i form wykonywania zadań przez policjantów pełniących służbę patrolową na zorganizowanych terenach narciarskich. Omówiono współpracę z podmiotami uprawnionymi do ratownictwa na zorganizowanych terenach narciarskich, tj. Górskim Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym (GOPR-em), Tatrzańskim Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym (TOPR-em)

i ratownikami narciarskimi. Przedstawiono przyczyny wypadków i prawidłowe zabezpieczenie miejsc, w których do nich doszło. Policjantów zapoznano z międzynarodowym dekalogiem narciarskim FIS, zawierającym 10 reguł obowiązujących na stokach narciarskich.

Uczestnicy szkolenia poznali również ustawę z 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich, zwrócono uwagę na wykroczenia dotyczące uprawiania narciarstwa lub snowboardingu na zorganizowanym terenie narciarskim w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego oraz na obowiązek używania przez osoby do ukończenia 16. roku życia kasku ochronnego konstrukcyjnie do tego przeznaczonego.

Podczas zajęć praktycznych na zorganizowanym terenie narciarskim doskonalono techniki jazdy na nartach.

– Policjanci zostali poinformowani, jakie powinni podjąć procedury, gdy dojadą na miejsce wypadku, przede wszystkim jak zabezpieczyć miejsce zdarzenia, aby nie stworzyć zagrożenia dla pozostałych narciarzy przebywających na stoku. Dowiedzieli się także, jakie informacje należy zebrać od ofiary wypadku, a które mogą być przydatne ratownikom, gdy przyjadą na miejsce zdarzenia, i jak – w miarę możliwości – opatrzyć miejsce urazu czy złamania. Policjanci z patroli narciarskich często są pierwsi na miejscu zdarzenia, ale gdy zjawią się ratownicy, przede wszystkim asekurują ich działania. Podobnie jak na drodze – mówi instruktor i ratownik narciarski mł. asp. Daniel Dec.

– Jednak jeżeli dojdzie do kolizji dwóch narciarzy, policjant nie wyłania sprawcy na miejscu zdarzenia, bo nigdy nie wiemy do końca, jakie były okoliczności – dodaje mł. asp. Tomasz Wojtanowski z Wydziału Prewencji KWP w Rzeszowie. – Po ustaleniu przebiegu zdarzenia, przesłuchaniu jego uczestników i świadków dopiero w dalszym toku postępowania jest wyciągana odpowiedzialność karna.

zdj. Jacek Herok

ABSOLWENT

Jednym z uczestników szkolenia był sierż. szt. Michał Guzik z Komisariatu Policji w Dukli. Zadowolony ze szkolenia.

– Mój poziom jazdy na nartach był bardzo podstawowy – powiedział sierż. szt. Michał Guzik. – Zapoznałem się ze stylami jazdy, jakie będziemy stosować w trakcie służby. Nauczyłem się, jak pomagać ratownikom pracującym na stokach. Miałem okazję robić ewolucje, m.in. jazdę tyłem czy obrót 360 stopni. Nie jest to łatwe na początku, ale możliwe do opanowania. Teraz wiem, jak wygląda odprawa do służby na stoku i jak należy się do niej prawidłowo przygotować, m.in. zapoznać się z regulaminem stoku, z trasami występującymi w danym kompleksie, wykonać przejazd, by sprawdzić, jakie są warunki. Musimy zwrócić uwagę na to, jakie oznakowanie mają trasy, jeśli chodzi o poziom trudności (kolory: czarny, czerwony, niebieski). Musimy znać ich numery, bo gdy dojdzie do wypadku, trzeba przekazać służbie ratowniczej numer trasy. Jest to ważne, bo pozwala prawidłowo określić miejsce, w którym się znajdujemy i gdzie ta pomoc jest potrzebna, jeśli będzie konieczne wsparcie ratowników bądź GOPR-u. Teraz wiem także, że gdy pewnego dnia będę uczył syna jazdy na nartach, to będzie musiał mieć swój kask, bo dla młodzieży do 16. roku życia jest on obowiązkowy. Jednak chyba najważniejsze jest, byśmy działali prewencyjnie, skupili się na informowaniu, rozmowach z narciarzami i snowboardzistami. Po to, by nie dochodziło do sytuacji, gdy trzeba kogoś zwozić saniami ratunkowymi.

Tak jak mnie. Pozoracja ofiary własnej nieodpowiedzialności też nie jest miła. Ale daje do myślenia.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

POMAGAMY I CHRONIMY

• WIĘCEJ NIŻ OCZEKIWAŁ

15 grudnia – Janów

Okres jesienno-zimowy w województwie podlaskim nie charakteryzuje się łagodnym klimatem. Gdy służbę na drodze pełnili sierż. szt. Karol Gryckiewicz oraz sierż. szt. Piotr Kulesza z KPP w Sokółce, było już ciemno, zimno i padał śnieg. W takich okolicznościach podszedł do nich zmarznięty mężczyzna i zapytał, czy mogą dać mu odblaski. Szedł właśnie na nocleg do swojego kolegi, a część drogi wiodła nieoświetlonym poboczem. Gdy policjanci usłyszeli od mężczyzny, że nie tylko nie ma gdzie przenocować, ale również że od poprzedniego dnia nic nie jadł, zabrali 54-latka do lokalu gastronomicznego, gdzie kupili mu gorący posiłek. Następnie zawieźli mężczyznę do kolegi, u którego przenocował. (KPP Sokółka)

• TROJE DZIECI W PŁONĄCEJ KAMIENICY

15 grudnia – Katowice

St. post. Arkadiusz Kowalczyk i post. Kamil Siejka są funkcjonariuszami Ogniwa Patrolowo-Interwencyjnego Komisariatu II w Katowicach. Gdy w rejonie, w którym pełnili służbę, wybuchł pożar, na miejscu zjawili się jeszcze przed przybyciem straży pożarnej. Gdy dotarli na miejsce, zadymienie kamienicy było już tak silne, że mundurowym udało się dotrzeć jedynie na pierwsze piętro. Tam zlokalizowali matkę z trójką przerażonych dzieci, które ewakuowali ze śmiertelnej pułapki. Następnie, już wspólnie ze strażakami, wyprowadzili z budynku kolejnych lokatorów. Nikt nie doznał obrażeń. Tak szczęśliwy finał tej historii był możliwy tylko dzięki profesjonalnej reakcji policjantów. (KMP w Katowicach)

• ZDĄŻYLI Z POMOCĄ

16 grudnia – Biecz

Gdy utrzymuje się zimowa aura, policjanci kontrolują miejsca, w których mogą przebywać osoby nieporadne, samotne i bezdomne. Jedno z takich miejsc odwiedzili asp. szt. Krzysztof Gurgul i sierż. Ireneusz Żurawski z KP w Bieczu. W starym drewnianym domu zastali wycieńczonego z zimna i głodu 64-latka, który od kilku dni nie wstawał z łóżka, bo wcześniej uległ wypadkowi. Funkcjonariusze natychmiast wezwali pogotowie ratunkowe, które przewiozło mężczyznę do szpitala w Gorlicach. Jak się później okazało, stan poszkodowanego był na tyle poważny, że musiał przejść niezbędną operację. Jednocześnie policjanci powiadomili Ośrodek Pomocy Społecznej w Bieczu o trudnej sytuacji życiowej samotnej osoby. (KPP w Gorlicach)

• URATOWAŁ ŻYCIE DZIECKA

20 grudnia – Wałbrzych

Do zdarzenia doszło we wczesnych godzinach popołudniowych. Sierż. Rafał Bolek z wałbrzyskiej komendy wybierał się właśnie na służbę. Gdy wsiadał do samochodu, zauważył kobietę, która trzymała małe dziecko na rękach i biegła do pobliskiej apteki, jednocześnie wzywając pomocy. Funkcjonariusz pobiegł za nią do placówki, gdzie okazało się, że jej czteroletnie dziecko straciło przytomność, zsiniało i nie oddycha. Policjant podjął natychmiastową akcję ratowania życia malucha. Zachowując zimną krew, udzielił dziecku pierwszej pomocy. Zanim na miejsce przybyło pogotowie ratunkowe, chłopiec zaczął oddychać, a chwilę później był już na rękach swojej mamy. (KWP we Wrocławiu)

Nierzadko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko część takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy grudnia 2023 r. do połowy stycznia br.

• DRUGI POŻAR W CIĄGU ROKU

27 grudnia – Zarzecze

Dyżurny z KP w Łodygowicach otrzymał informację, że w pobliskiej wsi płonie garaż. Pierwsi na miejscu pojawili się sierż. szt. Patryk Błaszcz i st. sierż. Łukasz Laszczak. Oprócz garażu w płomieniach stał już budynek gospodarczy, a ogień podchodził pod dom. W budynku znajdowały się niemogąca się samodzielnie poruszać kobieta oraz jej córka. Gdy funkcjonariusze wynosili kobietę, temperatura przy drzwiach była tak wysoka, że nie dało się już nimi wyjść. Ostatecznie obydwie kobiety zostały ewakuowane przez piwnicę. To już kolejny raz, kiedy ci sami policjanci uratowali czyjeś życie. W czerwcu 2023 r. wynieśli z pożaru dzieci, za co zostali odznaczeni medalem im. podkom. Policji Andrzeja Struja. (KPP w Żywcu)

• ZADBAŁ O LOS SENIORKI

6 stycznia – Gubin

Dyżurny otrzymał zgłoszenie od mężczyzny, którego znajoma potrzebowała pomocy. Na miejsce pojechał dzielnicowy asp. Paweł Błaszczyk. W wychłodzonym domu zastał schorowaną starszą kobietę. Piec, którym się ogrzewała, przestał działać, i od jakiegoś czasu w domu było bardzo zimo, co miało wpływ na zdrowie kobiety. Policjant, wiedząc o nadchodzących mrozach, przywiózł 61-latce swój piecyk elektryczny, aby dogrzewała się nim do momentu naprawy pieca. W czasie wolnym odwiedził seniorkę, by sprawdzić, jak się czuje. Niestety piec nadal nie działał, dlatego dzielnicowy powiadomił o sytuacji pracownika ośrodka pomocy społecznej, który zajął się kupnem nowego piecyka, a także zadbał o jego szybki montaż. (KWP w Gorzowie Wlkp.)

• PRZYWRÓCILI JEJ FUNKCJE ŻYCIOWE

6 stycznia – Piaseczno

Policjanci z IX Kompanii OPP w Warszawie pełnili służbę na terenie Piaseczna. Sierż. Karol Sidel oraz post. Wiktor Siarniak otrzymali zgłoszenie o kobiecie, z którą był utrudniony kontakt. Zziębnięta kobieta siedziała przy sklepie. Gdy policjanci dojechali na miejsce i próbowali z nią porozmawiać, 34-latka nagle zaczęła osuwać się na ziemię i straciła przytomność. Kobieta miała niewyczuwalne tętno, więc funkcjonariusze od razu udzielili jej pomocy i wezwali pogotowie ratunkowe. Resuscytacja krążeniowo-oddechowa przywróciła 34-latce funkcje życiowe jeszcze przed przyjazdem ratowników. Kobieta trafiła pod opiekę lekarzy. (KPP w Piasecznie)

• ZAUWAŻYLI POŻAR. URATOWALI KOBIETĘ I DZIECI

10 stycznia – Zabiele

W nocy z 10 na 11 stycznia policjanci z PP w Wielbarku patrolowali rejon w miejscowości Zabiele. St. post. Jakub Lizun i st. post. Adrian Maksymowicz, przechodząc przez ulicę, zauważyli dym i ogień wydobywający się z jednego z domów jednorodzinnych. Wiedząc, że zagrożone może być czyjeś życie, pobiegli do budynku, z którego udało się im ewakuować w bezpieczne miejsce kobietę i dwójkę dzieci. Poinformowany przez policjantów oficer dyżurny wezwał na miejsce straż pożarną, która ugasiła pożar sadzy w kominie. Dzięki szybkiej reakcji nikomu nic się nie stało, a mieszkańcy mogli wrócić do domu. (KWP w Olsztynie)

oprac. KATARZYNA CHRZANOWSKA, TOMASZ DĄBROWSKI

nuta BEZPIECZEŃSTWA

Aspirant sztabowy Dariusz Szeliga jest profilaktykiem w Komendzie Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych. Od kilku miesięcy w niekonwencjonalny sposób prowadzi w podkarpackich szkołach zajęcia o bezpieczeństwie na drogach. Z gitarą w ręku.

Od jakiegoś czasu miałem pomysł, by połączyć swoją pasję ze służbą, ponieważ stanowisko profilaktyka daje mi taką możliwość – mówi asp. szt. Dariusz Szeliga. – Stwierdziłem, że skoro mam kontakt z dziećmi i młodzieżą, rozmawiam z nimi, to dlaczego miałbym im nie wyśpiewać treści związanych z bezpieczeństwem. Napisałem teksty piosenek, nagrałem muzykę. Koledzy z zespołu zrobili mi podkłady i pomogli zaaranżować. Tak powstały utwory do działań „Policyjna nuta bezpieczeństwa", którą zrobiłem w ramach akcji „Bezpieczna droga do szkoły". Moje utwory są skierowane do uczniów klas 0–4, czyli do małych dzieci, i to są teksty, które uczą od podstaw. Moim zamysłem było, by dzieci, słuchając tych piosenek, przyswajały sobie, jak poruszać się po drodze i być bezpiecznym.

„Gazeta Policyjna" uczestniczyła w lekcji poprowadzonej przez asp. szt. Dariusza Szeligę w Szkole Podstawowej w Ustjanowej Górnej. Od dzwonka do dzwonka.

– Przygotowałem tylko cztery piosenki, bo między nimi rozmawiam z dziećmi, a poza tym nie chciałem przeciągać, bo to jednak są dzieci i trzeba uważać, by nie przeładować ich informacyjnie i utrzymać uwagę do samego końca.

Policjant o wszystko musi zadbać praktycznie sam. Przywieźć, ustawić sprzęt i sprawdzić nagłośnienie. Wszystko jest jego: gitara, głośniki, konsola. Tylko ekran, na którym wyświetla refreny piosenek, jest szkolny.

Dzieci znają asp. szt. Dariusza Szeligę. Policyjny mundur, charakterystyczny zarost i gitara sprawiły, że stał się wyróżniającą się postacią lokalnej bieszczadzkiej społeczności zmieniającej swoje oblicze z czasów wioskowych zakapiorów. Ale jeśli wsłuchać się w nutę jego muzyki, to można w niej wyczuć dawne bieszczadzkie brzmienie.

zdj. Jacek Herok

Program otwiera piosenka „Policjant ruchu drogowego". Jej refren brzmi:

Policjanci ruchu drogowego
Mają czapki koloru białego,
Białe pasy oraz rękawice,
Kierują ruchem na ulicy.

– Skoro ma być o bezpieczeństwie w ruchu drogowym, to powinno być coś o policjantach ruchu drogowego. Szczególnie dzieci nie wiedzą, jak ich rozpoznać i czym się zajmują.

Druga piosenka „Światło zielone" mówi o tym, jakie są światła na sygnalizatorze i jakie jest znaczenie ich kolorów. W refrenie znalazła się też treść, że choć na sygnalizatorze jest światło zielone, to trzeba się rozejrzeć i upewnić, czy samochody się zatrzymały i czy można bezpiecznie przejść.

Trzeba uważać na samochody.
Nie wolno wchodzić przed jadący pojazd,
Nawet gdy na przejściu mamy światło zielone,
To trzeba popatrzeć w każdą jezdni stronę.

Trzecia piosenka jest o przechodzeniu przez jezdnię „Przejście dla pieszych". Są w niej zawarte podstawowe informacje ważne nie tylko dla dzieci.

Patrzę w lewo, w prawo, w lewo,
Gdy chcę przez jezdnię przejść.
To moje bezpieczeństwo,
To właśnie jest mój cel,
Gdy samochód się zatrzyma,
To mogę zrobić krok.
Idę przejściem dla pieszych.
Bezpieczeństwo cały rok.

W tej piosence refren jest powtarzany trzykrotnie, ale za ostatnim razem słowa „Bezpieczeństwo cały rok" są zastąpione zdaniem „Jestem duży jak smok".

Dzieciom bardzo podoba się ta zmiana i śpiewając refren, wykrzykują je pełnym głosem.

Czwarta piosenka „Przygoda na rowerze" opowiada o tym, jak bezpiecznie poruszać się na rowerze i o obowiązku dbania o jego sprawność techniczną, i co rowerzysta powinien mieć na sobie, by być bezpiecznym. Pierwsza zwrotka:

Przygotuj rower, bądź gotowy do jazdy,
Sprawdź hamulce, światła niech świecą jak złoto.
Opony nowe i napompowane,
Kask na głowie, ochraniacze na łokcie i kolana.

Gdy rozlega się dzwonek kończący zajęcia, policjant pyta dzieci:

– Wiemy, jak jest bezpiecznie na rowerze?
– Tak! – odpowiadają chórem.
– Wiemy, jak przechodzić przez przejście?
– Tak!
– Jakie mamy światła?
– Tak!
– Jak wyglądają policjanci ruchu drogowego?
– Tak!

Dzieci biją brawo i ustawiają się w kolejce do policjanta, bo chcą spróbować gry na gitarze elektrycznej. Tylko jeden chłopiec zdaje się zawiedziony, bo pyta:

– To już koniec?

Policjant zapewnia go, że przed wakacjami przyjedzie do szkoły jeszcze raz z nowym repertuarem w ramach akcji „Bezpieczne wakacje". Gdy dzieci wracają do swoich klas, dodaje:

– Mam też pomysł, by przygotować piosenki poruszające trudne tematy – uzależnień, alkoholu, narkotyków i dopalaczy. To będą już teksty dla młodzieży i muzyka podkreślająca powagę tematu. Może też o przemocy w rodzinie… Zobaczymy.

„Policyjna nuta bezpieczeństwa" zabrzmi wtedy mocniej, rockowo.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

POLSKA POMOC DLA UKRAINY

polska pomoc

zdj. autorzy

W porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji, z inicjatywy Komendy Głównej Policji, Ministerstwo Spraw Zagranicznych dofinansowało projekt zgłoszony przez Biuro Kryminalne Komendy Głównej Policji pn. „Gromadzenie materiału dowodowego za pomocą skanerów laserowych 3D w trakcie oględzin miejsc zdarzeń będących wynikiem katastrof, ataków terrorystycznych lub działań wojennych" na kwotę 623 043,60 zł.

Pomysł pomocy funkcjonariuszom Narodowej Policji Ukrainy (NPU) w zakresie dokumentowania zniszczeń wojennych był wynikiem dotychczasowych doświadczeń policjantów pionu kryminalnego, którzy dwukrotnie (w 2022 i 2023 r.) uczestniczyli w czynnościach oględzinowych na Ukrainie, w ramach wspólnego międzynarodowego zespołu śledczego (Join Investigation Team).

WSPARCIE NAJNOWSZĄ TECHNOLOGIĄ

Wykorzystywany w trakcie tych działań skaner laserowy 3D okazał się bardzo przydatnym urządzeniem, które umożliwiało w krótkim czasie utrwalenie rozległych obszarów i zniszczeń powstałych w następstwie ataków dronowych, rakietowych i bombowych.

Dodatkowym atutem uzyskanego dzięki skanerom materiału były jego zwymiarowanie z dokładnością do 1 mm oraz automatyczne wygenerowanie szkiców sytuacyjnych zeskanowanych obiektów. Skaner laserowy 3D posiada wbudowaną kamerę, aparat fotograficzny oraz dodatkową kamerę termowizyjną. W zależności od rodzaju skanowanego obszaru, już w kilka minut można otrzymać trójwymiarowy obraz w rzeczywistej skali i temperaturze.

Ukraińscy prokuratorzy i policjanci początkowo z niedowierzaniem, a potem z podziwem obserwowali możliwości skanerów wykorzystywanych przez polską Policję. Wyrażali chęć posiadania tak profesjonalnego sprzętu.

SZKOLENIE DLA FUNKCJONARIUSZY NPU

Głównym celem projektu było przeszkolenie grupy ukraińskich funkcjonariuszy w zakresie gromadzenia materiału dowodowego z miejsc zdarzeń o skomplikowanym charakterze pod względem organizacyjnym, będących wynikiem katastrof, działań terrorystycznych lub zniszczeń wojennych za pomocą skanera laserowego 3D. Mając na uwadze trwający konflikt zbrojny na Ukrainie oraz zaangażowanie funkcjonariuszy NPU do zadań w swoich jednostkach, zdecydowano o realizacji szkolenia w Kijowie.

Szkolenie odbyło się 20–24 listopada 2023 r. i obejmowało pięć dni szkoleniowych (zajęcia praktyczne w formie pokazów, wykładów i ćwiczeń) oraz było realizowane dla 10 przedstawicieli NPU – techników kryminalistyki z obwodów: chersońskiego, donieckiego, kijowskiego, zaporoskiego, dniepropietrowskiego i mikołajowskiego. Trenerami w szkoleniu było czterech doświadczonych funkcjonariuszy Policji z Biura Kryminalnego i Biura Zwalczania Przestępczości Ekonomicznej KGP, Laboratorium Kryminalistycznego KWP w Gdańsku i KWP zs. w Radomiu.

W trakcie szkolenia realizowano zajęcia teoretyczne (20 proc.) i praktyczne (80 proc.). Główny nacisk położono na przedstawienie oraz naukę praktycznych umiejętności obsługi skanera laserowego 3D oraz oprogramowania do obróbki obrazu. Do ćwiczeń wykorzystano m.in. zniszczone budynki mieszkalne w obwodzie kijowskim oraz przyhotelowy schron.

Uczestnicy przeprowadzonych zajęć zdobyli wiedzę i umiejętności z zakresu:

- zastosowania skanerów laserowych 3D w postępowaniu karnym (aspekt prawny) jako narzędzia do szybkiego gromadzenia dowodów zniszczeń wojennych, katastrof i ataków terrorystycznych na rozległym i trudno dostępnym terenie;
- możliwości wykorzystania skanerów laserowych 3D (aspekt techniczny) do rejestracji zniszczeń obiektów architektury krytycznej (np. zakładów produkcyjnych, elektrowni, rafinerii, mostów) w wyniku działań wojennych, katastrof i aktów terrorystycznych;
- dokumentowania zniszczeń wielkogabarytowych obiektów i powierzchni, np. bloków mieszkalnych, ulic, centrów handlowych itp.;
- modelowania i łączenia obrazów zeskanowanych obiektów;
- wizualizacji i prezentacji zestawionego modelu skanowanych obiektów na potrzeby organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości (policji, prokuratury, sądu).

SKANER 3D DLA UKRAINY

Finalnym etapem projektu było przekazanie na rzecz NPU specjalistycznego urządzenia o wartości 500 tys. zł, tj.: fazowego skanera laserowego Z+F IMAGER 5016 wraz z ukompletowaniem, w skład którego weszły: kamera termowizyjna, dwa statywy, tablet do mobilnej pracy ze skanerem, oprogramowanie Z+F LaserControl Office Premium Z+F wraz z modułem Plane ToPlane, walizka transportowa. Uroczyste przekazanie sprzętu z udziałem kierownictwa NPU i czterech funkcjonariuszy polskiej Policji reprezentujących Komendę Główną Policji odbyło się 18–21 grudnia 2023 r. w Kijowie.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Funkcjonariusze NPU doceniają polską pomoc, a zapotrzebowanie na specjalistyczny sprzęt mają duże, dlatego każda forma wsparcia jest pożądana. Oceniając zakres zadań realizowanych przez funkcjonariuszy NPU, w obecnej sytuacji wojennej zaproponowano kolejne działanie polskiej Policji, które przewidziano do realizacji w 2024 r., w ramach projektu „Polska Pomoc". Tematem przewodnim szkolenia będzie „Dokumentowanie zniszczeń wojennych na potrzeby ukraińskich oraz międzynarodowych organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości". Głównym celem planowanego przedsięwzięcia będzie przeszkolenie grupy 15 funkcjonariuszy NPU w zakresie dokumentowania zniszczeń wojennych za pomocą różnych specjalistycznych urządzeń, które – podobnie jak w przypadku skanera laserowego 3D – zostałyby przekazane funkcjonariuszom NPU.

insp. dr MICHAŁ BIAŁĘCKI
p.o. dyrektor Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji
mł. insp. PIOTR TROJANOWSKI
radca Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji

REKLAMA

WYSTAWA O LEGIONACH POLSKICH W SOCHACZEWIE

W KPP w Sochaczewie można było podziwiać wystawę pt. „Obowiązek nasz żeśmy spełnili" poświęconą Legionom Polskim. Dokumenty, zdjęcia i eksponowane pamiątki pochodziły z prywatnych zbiorów szefa sochaczewskiej jednostki insp. Michała Safjańskiego.

W gablotach znalazły się m.in.: wydanie paryskiego dziennika „Le Petit Journal" z 10 października 1918 r., gdzie ukazała się informacja o gen. Józefie Hallerze i jego armii, różnego rodzaju odznaki, a wśród nich „Za wierną służbę" i „Za Huszt", czyli ta nadawana byłym żołnierzom Legionów, którzy zostali internowani. Były również karty pocztowe i zdjęcia, np. z uroczystości poświęcenia sztandaru 5. Pułku Piechoty w Pułtusku, wykonane na placu koszarowym w Baranowiczach czy podczas odwrotu spod Kostiuchnówki. To o tej ostatniej bitwie pisał w rozkazie z 11 lipca 1916 r. Józef Piłsudski: „Dumny jestem z zachowania I Brygady w tych bojach pod Kostiuchnówką, chcę zaś wierzyć, że każdy z nas, jak to prawemu żołnierzowi przystoi, wyniósł z tych dni dużo doświadczenia i nauki, gdy tyle dla siebie nowych rzeczy widział, w tylu nowych formach boju brał udział. W kilka dni takiego boju rekrut staje się starym wiarusem, który ma co wspominać i czego uczyć drugich".

Wystawa poświęcona Legionom Polskim cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców powiatu sochaczewskiego.

Legiony Polskie zostały powołane 27 sierpnia 1914 r., choć już 6 sierpnia, na wieść o wybuchu I wojny światowej nastąpił słynny wymarsz z krakowskich Oleandrów I Kompanii Kadrowej złożonej z członków „Strzelca" w stronę zaboru rosyjskiego. Zabiegi polityczne i dyplomatyczne doprowadziły najpierw do utworzenia 16 sierpnia 1914 r. Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie, a następnie, gdy nie udało się wywołanie powstania w Kongresówce, włączenia się w jego prace Józefa Piłsudskiego. 27 sierpnia 1914 r. władze austriackie rozkazem potwierdziły utworzenie Legionów Polskich. Stanowiły one odrębną formację Armii Austro-Węgierskiej i podczas Wielkiej Wojny walczyły po stronie państw centralnych. Składały się, zwłaszcza na początku, z członków zakładanych wcześniej organizacji paramilitarnych: Związku Strzeleckiego, Polskich Drużyn Strzeleckich i Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół". Po dwóch latach Legiony przemianowano na Polski Korpus Posiłkowy, a rok później przeformowano w Polską Siłę Zbrojną. Po kryzysie przysięgowym część żołnierzy została internowana, pozostali wcieleni do armii austriackiej. W proteście przeciw traktatowi brzeskiemu II Brygada dowodzona przez Józefa Hallera przebiła się przez front rosyjsko-austriacki. Część żołnierzy, którym się to nie udało, została osadzona w obozach internowania na Węgrzech, m.in. w miejscowości Huszt. Haller dowodził 5. Dywizją Strzelców Polskich, a wkrótce całym II Korpusem Polskim w Rosji. Potem Józef Haller przedostał się do Francji, gdzie stanął na czele Błękitnej Armii. Wielu legionistów znalazło się później w Wojsku Polskim w odradzającej się Rzeczpospolitej.

Warto przypomnieć, że legionistami było dwóch ostatnich komendantów głównych Policji Państwowej: płk Janusz Zygmunt Jagrym Maleszewski, który kierował formacją w latach 1926–1935, i gen. bryg. Józef Ignacy Kordian Zamorski, który dowodził policją w latach 1935–1939.

zdj. Agnieszka Dzik

AGNIESZKA DZIK,
PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. Jolanta Matusiewicz

PROFILAKTYKA I HISTORIA

Historia jest – jak nazwał ją Cyceron – nauczycielką życia. Kto nie zna historii, jest skazany na powtarzanie błędów z przeszłości. Myśl Józefa Piłsudskiego: „Naród, który traci pamięć, przestaje być narodem. Staje się jedynie zbiorem ludzi, czasowo zajmujących dane terytorium" powinna przyświecać tym wszystkim, którzy chcą tę pamięć, w kategorii makro- i lokalnej przechować oraz kultywować.

Treści historyczne warto przekazywać przy każdej okazji, w sposób dostosowany do odbiorcy. Tak dzieje się w różnych jednostkach Policji, w których funkcjonują izby pamięci, gdzie powstały tablice pamiątkowe czy obeliski. Dotarła do nas informacja o wizycie dzieciaków w KPP w Strzelinie, gdzie policjanci oraz emerytowani funkcjonariusze działający w IPA założyli i ciągle wzbogacają zbiory izby pamięci. 24 stycznia br. jednostkę odwiedziły dzieci, które w czasie ferii uczestniczyły w półkolonii organizowanej przez Strzelińskie Centrum Sportowo-Edukacyjne. Goście pod okiem opiekunów mogli się zapoznać z pracą policjantów, wysłuchali porad dotyczących bezpieczeństwa oraz wcielali się w technika policyjnego – na kartonikach z logo policji dolnośląskiej oraz wizerunkiem Komisarza Lwa wykonały odciski palców. Niemałą atrakcją okazała się wizyta w Izbie Pamięci, gdzie dzieci poznały historię formacji i z zaciekawieniem oglądały zgromadzone eksponaty. Tak trzymać i przykład powielać!

ŁUKASZ PORĘBSKI,
PAWEŁ OSTASZEWSKI

CISNA – 33 LATA TEMU

10 stycznia 1991 r. na zawsze zapisał się jako czarny dzień w historii lotnictwa, ale i Policji. Jednego dnia zginęło dziesięć osób: sześciu policjantów, jeden pracownik Policji i trzech członków załogi śmigłowca Mi-8T ze 103. Pułku Lotniczego Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW.

Helikopter był wykorzystywany do transportu ekipy popularnego programu telewizyjnego „Magazyn Kryminalny 997" (redakcja dwutygodnika o takim samym tytule ukazującego się wtedy naprzemiennie z „Gazetą Policyjną" współpracowała z jego twórcami – przyp. P.Ost.). Robiono również zdjęcia z lotu ptaka miejsc, w których były rekonstruowane fakty z głośnego zabójstwa kobiety handlującej walutami w Rzeszowie pod peweksem. Zabójca przewiózł jej ciało w Bieszczady, gdzie pod koniec listopada 1990 r. je znaleziono. Po zakończeniu zdjęć śmigłowiec wzbił się w powietrze, aby sprawdzić z wysokości pogodę. Pilot zabrał przy tym na pokład pasażerów. Śmigłowiec zawadził tylną częścią belki ogonowej o korony drzew, stracił sterowność i spadł. Zginęli wszyscy, którzy byli na pokładzie. Rok po tragedii w miejscu katastrofy stanął obelisk upamiętniający ofiary. Potem Główny Szlak Beskidzki został tak zmodyfikowany, aby turyści mogli łatwiej tu dotrzeć. Co roku w rocznicę katastrofy podkarpaccy stróże prawa czczą w Cisnej pamięć o poprzednikach. W tym roku znicz zapalił mł. insp. Grzegorz Koczera, komendant powiatowy Policji w Lesku.

W katastrofie zginęli: podkom. Marek Pasterczyk z KWP w Krośnie, asp. Zdzisław Marciniak, st. sierż. Roman Górecki, sierż. Bogusław Szuba, wszyscy trzej z KRP w Lesku, post. Jacek Typrowicz i post. Marek Buda, obaj z KRP w Krośnie, Kazimierz Wajda – pracownik KWP w Krośnie oraz kpt. pil. Paweł Prorok – dowódca załogi śmigłowca, st. chor. pil. Roman Pakuła – drugi pliot i mł. chor. Jacek Główka – technik pokładowy.

zdj. policja podkarpacka

PAWEŁ OSTASZEWSKI

2024 ROK NA ROCZNICE

W tym roku przypadają okrągłe rocznice wydarzeń, ważnych także z punktu widzenia Policji jako formacji. 24 lipca będziemy obchodzić 105. jubileusz powołania Policji Państwowej. 1 sierpnia br. przypadnie 90. rocznica wybuchu powstania warszawskiego, w którym – co ciągle jest powszechnie mało znane – brali udział także funkcjonariusze przedwojennej Policji Państwowej, działającego w konspiracji Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, a także członków Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa, którzy współpracowali z podziemiem. To szeregowi funkcjonariusze, ale również tak znane postaci jak Bolesław Kontrym czy Stanisława Filipina Demetraki-Paleolog.

W tym roku przypada również setna rocznica powołania Korpusu Ochrony Pogranicza, bratniej służby, która w 1924 r. przejęła od Policji Państwowej ochronę granicy wschodniej. Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP planuje wspólne przedsięwzięcia ze Strażą Graniczną w celu upamiętnienia obrońców granicy z ZSRR.

Rok 2024 został przez Sejm RP ogłoszony Rokiem Polskich Olimpijczyków. Sto lat temu, 27 lipca 1924 r., na VIII Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu pierwsze medale dla odrodzonej Rzeczpospolitej zdobyli kolarze torowi: Józef Lange, Jan Łazarski, Tomasz Stankiewicz i Franciszek Szymczyk oraz jeździec Adam Królikiewicz na koniu Picador. W naszej formacji nie brakowało olimpijczyków, co zostanie nagłośnione w odpowiednim czasie przez BEH-MP KGP.

A już 24 lutego br. przypada 95. rocznica oficjalnego powstania Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna", którego pierwszą przewodniczącą była żona komendanta głównego PP pani pułkownikowa Jadwiga Maleszewska.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

1934

POLICYJNE KALENDARIUM

90 LAT TEMU LUTY 1934

3 II – w 6. numerze tygodnika „Na Posterunku" z 3 lutego 1934 r. opisano przypadek najścia domu. Kodeks karny (art. 252) „(…) stanowi, że karze aresztu do lat 2 lub grzywny ulega, kto wdziera się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia, przedsiębiorstwa, posiadłości ogrodzonej i służącej za miejsce pobytu, albo kto wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza. W związku z tym Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę, w której oskarżony nie wdarł się wprawdzie do lokalu pokrzywdzonego, ale wdzierał się i pomimo żądania od drzwi nie odszedł, aż je uszkodził. W sprawie tej Sąd Najwyższy orzekł, że takie zachowanie stanowi usiłowanie wdarcia się do mieszkania i jako takie ścigane jest ze wspomnianego artykułu 252 k.k.".
10 II – w 7. numerze tygodnika „Na Posterunku" z 10 lutego 1934 r. w dziale zatytułowanym „Sprawy Policji" informowano o tym, że „rozkazem nr 603/II komendant główny ustanowił następujące przepisy co do nagród przyznawanych oficerom i szeregowym P.P. za wykrycie przestępstw. Od nagród ofiarowanych przez prywatne instytucje, przedsiębiorstwa lub osoby winna być potrącana kwota 15% na cele samopomocowych instytucji policyjnych lub na cele dobroczynne (doraźne wsparcie dla wdów i sierot po policjantach). (…) również należy zawiadomić, że podział sumy wyznaczony przez ofiarodawcę może ulec zmianie. W razie gdyby ofiarodawca nie zgodził się na to, należy odmawiać przyjęcia nagrody (…). Przyjmowanie nagród przez nagrodzonych bezpośrednio z rąk ofiarodawców jest wzbronione; winni nieprzestrzegania tego zakazu pociągani będą do odpowiedzialności".
10 II – w kolejnym artykule 6. numeru „Na Posterunku" poinformowano, że „(…) stwierdzona została w szeregu wypadków niezdolność psów policyjnych wskutek zaniedbania przewodników wskazanego szkolenia i wskutek niewłaściwego postępowania z psami. W związku z tem p. komendant główny zarządził, co następuje: na przewodników psów policyjnych mają być na przyszłość wybierani tylko tacy szeregowi, którzy wykazują zamiłowanie do psów i którzy wyrażą chęć poświęcenia się służbie przewodnika; szeregowi, którzy są przewodnikami, a nie wykazują chęci dostatecznego zamiłowania do tej służby i zaniedbują psy, winni być, niezależnie od ewentualnego ukarania za zaniedbanie obowiązków służbowych, przenoszeni natychmiast do innego rodzaju służby; bezpośredni przełożeni przewodników mają się interesować stanem psów na tyle, aby każde zaniedbanie ze strony przewodników było spostrzegane natychmiast i usuwane w zarodku, zanimby mogło wywołać poważniejsze skutki".

asp. PATRYCJA PSZCZELIŃSKA
Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP
Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie:
www.hit.policja.gov.pl

40 LAT TEMU LUTY 1984

12 II – w milicyjnej prasie „W Służbie Narodu" w jednym z artykułów 7. numeru opublikowano wzmiankę o tym, że „(…) Przestępcy w Shrewsbury w amerykańskim stanie New Jersey nie mają obecnie żadnych trudności przy umykaniu przed policyjnym pościgiem, jeśli posługują się przy tym samochodami. Szef policji tego niewielkiego miasteczka, Raymond Mass, zabronił ostatnio kategorycznie swym radiowozom przekraczania szybkości 60 km/godz. – «Wolę już, żeby uciekło mi kilku bandytów, niż żebym miał narażać życie funkcjonariuszy» – oświadczył Mass. Uzasadnienie: wszystkie wozy patrolowe w liczbie sześciu są tak zużyte i rozklekotane, że jazda z większą prędkością stwarza niebezpieczeństwo dla życia, na zakup zaś nowych samochodów dla policji miasto nie ma po prostu pieniędzy".
19 II – w 6. numerze tygodnika milicyjnego „W Służbie Narodu" w dziale zatytułowanym „Zagraniczna kronika policyjna" we wzmiance pod tytułem „Dymisja szefa australijskich tajnych służb" opisano, że ww. musiał podać się dymisji po przeprowadzonych przez podległe mu tajne służby ćwiczeniach w jednym z największych hoteli w Melbourne. 30 listopada 1983 r. grupa uzbrojonych agentów ASIS wtargnęła do hotelu i po wyważeniu drzwi jednego z pokoi sterroryzowała przebywających tam gości. Założeniem treningowym dla służb była misja uwolnienia uprowadzonego i wziętego przez terrorystę zakładnika. Jednak jak się okazało, „zajęcia szkoleniowe" przeprowadzono bez wiedzy kierownictwa hotelu i przebywających tam gości.
26 II – w 9. numerze tygodnika milicyjnego „W Służbie Narodu" w artykule pod tytułem „Sztandar za zasługi" poinformowano, że z okazji obchodzonego przez Chodzież 550-lecia nadania praw miejskich społeczeństwo miasta w podziękowaniu za trudną i odpowiedzialną służbę ufundowało Rejonowemu Urzędowi Spraw Wewnętrznych sztandar. Wręczono go na uroczystej akademii z okazji 39. rocznicy wyzwolenia miasta i 65. rocznicy powstania wielkopolskiego.

20 LAT TEMU LUTY 2004

1 II – w 4. numerze tygodnika „Gazeta Policyjna" opisano szczegóły „narodzin" oficjalnej maskotki śląskiej policji. Od 5 grudnia 2003 r. powiększyła grono maskotek policyjnych, takich jak lubuski tygrysek Lupo, pomorski słonik Popo, wrocławski komisarz Lew i inne sympatyczne pluszaki cieszące dzieci. Pomysł zrodził się w czerwcu 2003 r. w głowach osób, którzy w swych programach nieustannie akcentowali problematykę bezpieczeństwa publicznego, a zwłaszcza profilaktykę i prewencję kryminalną wśród najmłodszych. Zainicjowano więc konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży na zaprojektowanie maskotki śląskiej policji. Odzew był ogromny i jury składające się m.in. z przedstawicieli Akademii Sztuk Pięknych z prawie 3000 prac wyłoniło finalistkę, której praca przedstawiała sympatycznego niebieskiego pieska w policyjnej garnizonówce. Psia maskotka otrzymała imię Sznupek, gdyż to właśnie pies sznupie węszy i wykrywa przestępców. Jednocześnie uruchomiono „sznupkowy" numer telefonu oraz pocztę elektroniczną. Każdy może zadzwonić i pisać do Sznupka z pytaniami dotyczącymi bezpieczeństwa w szkole, w domu czy podczas wypoczynku.
15 II – jeden z artykułów 6. numeru tygodnika „Gazeta Policyjna" dotyczył Automatycznego Systemu Identyfikacji Daktyloskopijnej AFIS w polskiej Policji. Zgodnie z przyjętymi założeniami i wymogami tego systemu gromadzi się w nim i porównuje jedynie obrazy odbitek palców, dłoni bez żadnych danych demograficznych. Toteż w systemie nie można odnaleźć danych żadnej osoby na podstawie jej imienia i nazwiska czy numeru PESEL. W bazie można błyskawicznie ustalić, czy ślad linii papilarnych znalezionych na przykład na miejscu zdarzenia albo czy odbitki linii papilarnych osoby daktyloskopowanej przez funkcjonariusza w jakiejkolwiek jednostce Policji w kraju figurują już w AFIS czy nie i ustalić osobę w „powiązanym" z bazą systemie KSIP. W artykule wspomniano również o tym, w jaki sposób linie papilarne zatrzymanej osoby trafiają do AFIS – policjant daktyloskopuje taką osobę na specjalnie do tego celu służącej karcie, którą należy wypełnić, a następnie przesłać do Wydziału Daktyloskopii CLKP KGP. W zarządzeniu komendanta głównego Policji dokładnie określono wymogi, jakie musi spełniać karta daktyloskopijna. Karty niespełniające wymogów AFIS przechowuje się w powstałej na nowo 24 lutego 2003 r. aplikacji DAKTYL, jednak nie są one wykorzystywane w żaden sposób.

REJON ULIC WSPÓLNEJ, NOWOGRODZKIEJ, EMILII PLATER, POZNAŃSKIEJ W WARSZAWIE OD WCZESNYCH LAT PO WOJNIE BYŁ ZNANY JAKO PIGALAK, GDZIE WIECZORAMI SPACEROWAŁY PROSTYTUTKI CZEKAJĄCE NA KLIENTA. WIĘKSZOŚĆ DZIEWCZYN MIAŁA SWOICH OPIEKUNÓW, TYLKO NIEKTÓRE, ZWŁASZCZA TE STARSZE, PRACOWAŁY SAME. Z CZASEM TEN BIZNES OPANOWAŁA MAFIA, A WIĘKSZOŚĆ PANIENEK Z PIGALAKA PRZENIOSŁA SIĘ DO AGENCJI TOWARZYSKICH. PIGALAK FUNKCJONUJE JEDNAK DO DZIŚ, CHOĆ JUŻ NIE TAK JAK KIEDYŚ.

PRZYJACIÓŁKI Z PIGALAKA

W latach 90. był tu prawdziwy ruch. Od czasu do czasu w środowisku zdarzała się jakaś afera, którąś panienkę zatrzymano na dołku, ktoś kogoś okradł, ktoś kogoś pobił. W październiku 1995 r. pigalakiem wstrząsnęła wiadomość o morderstwie.

PRZYJACIÓŁKA I OPIEKUNKA

Martę S. znaną jako „Sara" najczęściej można było spotkać na skrzyżowaniu Wspólnej i Emilii Plater, gdzie spacerowała w tę i z powrotem tuż przy przejściu dla pieszych. Czasem klient trafiał się nawet dwa razy dziennie, czasem dwa–trzy razy w tygodniu. „Sara" pracowała na własną rękę, choć czasem odpalała coś opiekunom, żeby się nie czepiali. Miała 40 lat i jak na zawód, który uprawiała, była już nieco przechodzona. Tak przynajmniej uważały młodsze konkurentki, złośliwie przekręcając jej pseudonim „Sara" na „Stara".

– Stara, ale jara, a ty sucha d…, jeszcze dużo musisz się uczyć, żeby mnie dorównać – odcinała się.

Może i biznes nie szedł jej tak dobrze jak kiedyś, zwłaszcza przy ogromnej konkurencji młodszych dziewczyn zza wschodniej granicy, ale nie narzekała. Wciąż jeszcze obcisła mini i głęboki dekolt, z którego wyzierały pełne obfite piersi, znajdowały amatorów.

– Nie gówniarzy w dżinsach i adidasach, lecz dojrzałych mężczyzn, którzy cenią sobie doświadczenie – mówiła do konkurentek.

Warszawskie dziewczyny nie lubiły tych młodych ze wschodu. Ale musiały je tolerować „na dzielnicy", bo miały opiekunów, których lepiej było omijać z daleka. Marta miała tylko jedną przyjaciółkę, starszą o kilka lat Kryśkę, która przed laty wprowadziła ją w ten biznes. Kiedy Kryśka ciężko zachorowała i nie mogła już pracować na pigalaku, Marta pomagała jej do ostatnich dni życia.

Przed śmiercią Kryśka poprosiła Martę, żeby przyjęła pod swoje skrzydła jej 24-letnią córkę Dominikę. Dziewczyna była chuda i niepozorna, ale – jak stwierdziła Marta – „nieźle kręciła tyłkiem" i nadawała się do tej roboty. Po śmierci matki Dominika została całkiem sama i Marta czuła się w obowiązku zaopiekować się sierotą. Zaproponowała Dominice, żeby się do niej wprowadziła

i razem mieszkały w wynajmowanym mieszkanku na Muranowie. Bardzo szybko jednak się okazało, że jest za ciasno dla nich dwóch, zwłaszcza gdy przyprowadzały tu „gości".

Po kilku miesiącach rozstały się więc, pozostając w przyjaźni. Dominika, którą nazywano „Minia", szybko znalazła nowe lokum, wynajmując razem z niejaką „Rudą" całkiem niezły lokalik, tyle że znacznie dalej od pigalaka, bo aż na Bielanach. „Sara" pozostała jej przyjaciółką i opiekunką. Miały bardzo częsty kontakt.

ODWIEDZINY MATKI

Kiedy interes szedł dobrze, Marta nieraz pomagała rodzicom, posyłając im pieniądze, żyli bowiem z niewielkiej renty i gospodarstwa, które przynosiło skromne dochody. Ale kiedy przyszedł gorszy czas i zaczęła zalegać z czynszem, a właściciel mieszkania zagroził, że ją wyrzuci, postanowiła poprosić matkę o pożyczkę. Rodzina nie wiedziała, czym Marta się zajmuje, nigdy nie słyszeli o „Sarze", znali wersję, że córka pracuje jako magazynierka w jakiejś firmie. Matka czasem przyjeżdżała ze wsi do Warszawy i odwiedzała ją, cieszyła się, że córka urządziła się w stolicy, że ma dobrą pracę i mieszkanie. Kiedyś poznała też jej przyjaciółkę Dominikę, „koleżankę z pracy".

Rodzice obiecali pomóc Marcie i umówili się, że za kilka dni matka przywiezie jej pieniądze. W umówionym dniu Stefania S. przyjechała do Warszawy. Dochodziła 10.00, kiedy zmierzając w kierunku bloku, w którym mieszkała córka, spotkała Dominikę. Okazało się, że dziewczyna też idzie do Marty.

Weszły razem na trzecie piętro i zadzwoniły do drzwi, a Dominika, nie czekając na zaproszenie, nacisnęła klamkę. Drzwi się otworzyły, ale w mieszkaniu było cicho.

Matka się zdziwiła, że drzwi nie są zamknięte, i zaczęła się rozglądać, Dominika natomiast od razu weszła do pokoju. Na podłodze leżał ktoś przykryty kocem, podniosła go i krzyknęła:

– To Marta! Ona nie żyje!

Matka wpadła do pokoju, uklękła obok leżącej na podłodze.

– Co ty mówisz?! Coś jej się stało! Może zasłabła! – powtarzała nieprzytomnie i wciąż do niej nie docierało, że leżąca na podłodze kobieta nie oddycha, a jej sina twarz wskazuje na to, że została uduszona.

– Trzeba zadzwonić na Policję! Chodźmy! Budka telefoniczna jest przed domem! – powiedziała Dominika, wyprowadzając zrozpaczoną kobietę z mieszkania.

Ekipa policyjna przybyła po niespełna pół godzinie. Lekarz stwierdził, że zgon nastąpił kilka godzin wcześniej. Przyczyną było najprawdopodobniej uduszenie. Obok zwłok leżał biały przewód od magnetowidu, przypuszczalne narzędzie zbrodni.

Wersalka była rozłożona, leżały na niej poduszka i złożony koc w kratkę. Pod zlewem stała pusta butelka po wódce, obok zlewu trzy umyte szklanki, trzy kieliszki, prawie pusta butelka wody mineralnej, na stole talerzyk, na którym leżało kilka krakersów, i pusta, choć brudna, popielniczka. Wskazywało to, że Martę odwiedziły dwie osoby. Policyjny technik kryminalistyki zebrał ślady linii papilarnych ze sprzętów, do badań zabezpieczono też znalezione w koszu na śmieci niedopałki papierosów.

„JAKIŚ ŚWIRUS I ZBOK"

Matka zamordowanej nie dostarczyła Policji zbyt wielu informacji na temat życia córki, bo tak naprawdę sama ich nie miała. Za to policjanci dobrze wiedzieli, kim jest Marta S., pseudonim Sara.

Najwięcej informacji dostarczyły zeznania Dominiki. Powiedziała, że widziała się z Martą poprzedniej nocy i dokładnie przedstawiła jej przebieg. Spotkały się na pigalaku około 22.30. Marta miała klienta i właśnie szła z nim do domu.

– Pomachałam jej i puściłam oko. Piętnaście minut przed północą Marta była już z powrotem. Powiedziała, że to jakiś świrus i zbok, chciał „jakichś cudów", więc go pogoniła. Odgrażał się, że jej nie daruje, że jeszcze go popamięta. Razem spacerowałyśmy po ulicy, czekając, aż ktoś się trafi, ale tej nocy jakoś nie szło. O 5.00 postanowiłyśmy iść do domu. Pożegnałyśmy się, „Sara" ruszyła w swoją stronę, a ja wsiadłam do pierwszego autobusu jadącego na Pragę i pojechałam do swojego chłopaka, który pracuje jako portier w szpitalu i tej nocy miał dyżur. Kiedy skończył pracę, pojechaliśmy razem do jego mieszkania na Targową. Przespałam się u niego i pojechałam do Marty, bo byłyśmy umówione. Mówiła, że ma przyjechać jej matka – zeznawała Dominika.

Chociaż była w szoku i przeżywała śmierć przyjaciółki, przypomniała sobie wygląd tego klienta, „świrusa i zboka", z którym, jak twierdziła, widziała Martę. Był chudy, wysoki, ubrany w granatową kurtkę i czapkę z daszkiem. Zapamiętała jeszcze, że klient miał szalik w czarno-bordową kratkę i brązowe buty. Przesłuchanie innych koleżanek Marty S. nic nie dało, środowisko było szczelne i nie udzielało Policji informacji o sobie. Ale kiedy ktoś rozpuścił pogłoskę, że „Sarę" zabił seryjny morderca, który z pewnością będzie szukał kolejnej ofiary, na panienki z pigalaka padł strach i niektórym rozwiązał się język.

Jedna z nich przypomniała sobie jakiegoś Tomka, przyjezdnego spoza Warszawy, który co jakiś czas zjawiał się na pigalaku i szukał „Sary", ale tu znów ogólnikowy rysopis klienta niczego do sprawy nie wnosił.

Szukanie anonimowego klienta korzystającego z usług prostytutki na pigalaku przypominało zatem szukanie igły w stogu siana. Policjanci przycisnęli też opiekunów panienek, ale ci również niczego istotnego nie powiedzieli.

Zarówno oni, jak i koleżanki Marty zostali zdaktyloskopowani i policjanci porównywali ich odciski palców z tymi, które zabezpieczono w mieszkaniu zamordowanej. Było ich mnóstwo, w tym bardzo dużo odcisków palców Dominiki, co było zrozumiałe, ponieważ często bywała u swojej przyjaciółki.

Chłopak Dominiki potwierdził, że odwiedziła go tamtej nocy pod koniec jego dyżuru. Mówił, że była bardzo zmęczona, bo miała pracowitą noc. Według niego dziewczyna pracowała jako sprzątaczka w hotelu Polonia.

WYKRYWACZ KŁAMSTW

Śledztwo nie posuwało się do przodu, klienci korzystający z Pigalaka byli anonimowi, informacje dostarczane przez panienki były raczej sensacjami wyssanymi z palca. Po miesiącu śledczy prowadzący sprawę postanowił wrócić jeszcze raz do zeznań Dominiki, bo niepokoiła go wyjątkowa dokładność, z jaką opowiadała przebieg tamtej nocy, jak choćby to, że „Sara" wróciła na pigalak kwadrans przed północą, to że spacerowały do 5.00, że rozstały się o 5.10, a także to, że zapamiętała szalik w kratkę i brązowe buty, które miał na sobie wspomniany klient. Mimo że była noc, dziewczyna potrafiła odtworzyć wiele szczegółów ubioru klienta, nawet jakby trochę za wiele.

Wzbudziło to przypuszczenia, że Dominika konfabuluje, żeby coś ukryć. W tej sytuacji śledczy postanowił zbadać ją wariografem, licząc na to, że urządzenie zwane wykrywaczem kłamstw podpowie, czy zeznania dziewczyny polegają na prawdzie.

„Minia" została ponownie wezwana na przesłuchanie. Do badania wariografem jednak nie doszło, bo oto nagle zapowiedź, że zostanie sprawdzona wykrywaczem kłamstw, tak ją przeraziła, że zaczęła się trząść jak galareta i nie mogła wydusić ani słowa. Kiedy się uspokoiła, wyjąkała:

– Nie! Błagam! Nie podłączajcie mnie do niczego! Sama powiem prawdę, jak było.

Później się okazało, że przez badanie wykrywaczem kłamstw dziewczyna rozumiała podłączenie do prądu i jakiś rodzaj tortur!

JESTEŚ ZA STARA

zdj. freepik

Tym razem przebieg wieczoru, kiedy zginęła Marta S., pseudonim „Sara", Dominika przedstawiła zupełnie inaczej niż w poprzednich zeznaniach. Teraz opowiedziała, jak było naprawdę.

W nocy z piątku na sobotę, około godziny 2.00, kiedy razem spacerowały po Nowogrodzkiej, trafił się klient. Zaproponował, żeby napić się wódki i pobawić we troje. Zabrał obydwie kobiety do fiata i razem pojechali na Muranów do mieszkania Marty. Po drodze w nocnym sklepie kupili wódkę i krakersy. Wypili po jednym i drugim kieliszku, atmosfera się rozkręcała, a gość zdecydowanie zaczął się przystawiać do „Mini", nie zwracając uwagi na „Sarę".

– Jak się okaże, że jesteś dobra, to będę do ciebie przyjeżdżał częściej – powiedział i położył na stoliku 100 dolarów.

– Eee! Gościu! A ja? – z pretensją spytała Marta.

– Ty jesteś za stara! Córka lepsza! – odpowiedział i pociągnął „Minię" na wersalkę. Nie wiadomo, co bardziej ubodło Martę – czy określenie, że jest stara, czy to, że właśnie traci dobrego klienta.

– Wyp…laj!! – wrzasnęła do młodszej koleżanki. Ale ta wcale nie zamierzała posłuchać. Marta skoczyła do niej, złapała ją za włosy i ściągnęła z wersalki. Krzyczała: „Nie po to cię tu, suko, wzięłam, żebyś mi gościa odbijała!" i zaczęły się szarpać. Nawet nie zauważyły, kiedy klient się ubrał, zabrał swoje dolary ze stolika i wyszedł z mieszkania. Marta przewróciła Dominikę i chciała na niej usiąść, wtedy ta się wywinęła, złapała leżący w zasięgu ręki przewód od magnetowidu i z całej siły zacisnęła go na szyi rywalki.

– Jak oprzytomniałam z tej złości, to ona już nie oddychała… Umyłam szklanki, wysypałam pety z popielniczki i sama nie wiem dlaczego, przykryłam ją kocem. Nie, nie myślałam, że jest nieprzytomna, widziałam, że już nie oddycha, ale nie obchodziło mnie to – wyjaśniała.

Sprawdziło się stare powiedzenie śledczych, że morderca zwykle wraca na miejsce zbrodni. Dominika nie miała żadnego powodu, żeby przyjść do mieszkania koleżanki następnego dnia. Pytana, po co tam poszła, powiedziała, że chciała zobaczyć, czy ktoś już znalazł ciało, czy Policja już wie o zbrodni, i sprawdzić, czy nie zostawiła w mieszkaniu czegoś, co mogłoby świadczyć, że była tu poprzedniego wieczoru. Przed blokiem spotkała matkę Marty, uznała, że to jest dla niej bardzo dobre alibi, po wejściu do mieszkania odegrała scenę ze znalezieniem zwłok. Zanim przyjechała Policja, dziewczyna ułożyła sobie w głowie alibi, wymyślając klienta „świrusa i zboka", który rzekomo miał się odgrażać Marcie, dokładnie opisała jego wygląd, licząc na to, że sprowadza Policję na fałszywy trop. Uznała, że im więcej szczegółów jego wyglądu poda, tym bardziej będzie wiarygodna.

Podczas wizji lokalnej odtworzyła przebieg dramatycznego wydarzenia. Była spokojna, nie okazywała żadnej skruchy ani żalu.

Zapytana, czy nie ma wyrzutów sumienia, powiedziała:

– „Sara" już od jakiegoś czasu mnie wkurzała, bo była zazdrosna o każdego klienta! Już raz odbiła mi gościa i teraz też chciała to zrobić. Taka stara to powinna już dawno odejść z tej roboty, a nie pchać się między młodsze!

ELŻBIETA SITEK

Imiona i nazwiska zostały zmienione.

POLICJANT STRAŻAKIEM OSP

„Doceniając szczególną postawę obywatelską ochotniczego pożarnictwa «Bogu na chwałę, ludziom na pożytek» na przestrzeni dziejów naszej państwowości, kierując się konstytucyjnym prawem do dobrowolnego zrzeszania się, stanowi się, co następuje".

Od takiej preambuły rozpoczyna się ustawa z 17 grudnia 2021 r. o ochotniczych strażach pożarnych (Dz. U. z 2023 r. poz. 194, z późn. zm.) – dalej: ustawa osp. Jak wynika z jej art. 1, ochotnicze straże pożarne są umundurowanymi, wyposażonymi w specjalistyczny sprzęt, przeznaczonymi do walki z pożarami, klęskami żywiołowymi lub innymi miejscowymi zagrożeniami, w tym prowadzącymi działania w zakresie ratownictwa specjalistycznego, jednostkami ochrony przeciwpożarowej. Ustawową formą funkcjonowania OSP jest stowarzyszenie w rozumieniu przepisów ustawy z 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (Dz. U. z 2020 r. poz. 2261).

CHARAKTER OSP

Ochotnicze straże pożarne odgrywają służebną rolę wobec społeczności lokalnej, wykonując swoje zadania z poszanowaniem godności i praw obywateli. Szczegółowe zadania OSP są określone w art. 3 ustawy. Jednocześnie ustawodawca nałożył na gminy obowiązek zawarcia umów ze wszystkimi OSP działającymi na ich terenie.

Jednostkami ochrony przeciwpożarowej w Polsce są: 1) jednostki organizacyjne Państwowej Straży Pożarnej, 2) jednostki organizacyjne Wojskowej Ochrony Przeciwpożarowej, 3) zakładowa straż pożarna, 4) zakładowa służba ratownicza, 5) gminna zawodowa straż pożarna, 6) powiatowa (miejska) zawodowa straż pożarna, 7) terenowa służba ratownicza, 8) ochotnicza straż pożarna, 9) związek ochotniczych straży pożarnych, 10) inne jednostki ratownicze.

Udział w działaniach i akcjach ratowniczych jest zarówno przywilejem, jak i obowiązkiem strażaków z ochotniczych straży pożarnych. Jak bowiem wynika z art. 1 ustawy z 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej (Dz. U. z 2022 r. poz. 2057, z późn. zm.) ochrona przeciwpożarowa polega na realizacji przedsięwzięć mających na celu ochronę życia, zdrowia, mienia lub środowiska przed pożarem, klęską żywiołową lub innym miejscowym zagrożeniem poprzez: 1) zapobieganie powstawaniu i rozprzestrzenianiu się pożaru, klęski żywiołowej lub innego miejscowego zagrożenia; 2) zapewnianie sił i środków do zwalczania pożaru, klęski żywiołowej lub innego miejscowego zagrożenia oraz na rzecz ochrony ludności; 3) prowadzenie działań ratowniczych przez jednostki ochrony przeciwpożarowej.

Jednocześnie gwarantem prawidłowości wykonywania przez właściwą jednostkę OSP jej zadań, zgodnie z zawartą umową jest ustawowe zobowiązanie pracodawcy do zwalniania od świadczenia pracy strażaka ratownika OSP biorącego udział w działaniach ratowniczych i akcjach ratowniczych, szkoleniach lub ćwiczeniach organizowanych przez gminę, Państwową Straż Pożarną lub inne uprawnione podmioty na czas ich trwania, a także na czas niezbędny do odpoczynku zgodnie z art. 132 § 1 Kodeksu pracy (art. 12 ustawy osp). Bez tego przepisu realizacja obowiązków spoczywających na strażakach OSP byłaby czysto iluzoryczna.

Przywołany art. 132 § 1 kp odnosi się zaś do zachowania w każdej dobie prawa do co najmniej 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku. Ustawa nie odsyła do innych ustaw, a jedynie do Kodeksu pracy. Taki zabieg mógłby sugerować, iż wyklucza się możliwość pełnienia służby w OSP przez funkcjonariuszy Policji. Jednakże brak jest w ustawie o Policji jednoznacznego przepisu, który wykluczałby takie osoby ze służby w Policji.

KONFLIKT INTERESÓW

Zatem to na policjantach, którzy są jednocześnie strażakami OSP, ciąży obowiązek ukształtowania wzajemnych relacji między zadaniami wynikającymi z obu rodzajów służb. Przy czym należy podkreślić, że zawsze priorytet powinna mieć służba w Policji. W razie konfliktu interesu policjant musi zdawać sobie sprawę, że w pierwszej kolejności jest związany rotą ślubowania, a sprzeniewierzenie się jej prowadzi do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Nie może też ujść jego uwagi to, że ciągłe uczestnictwo w szkoleniach, ćwiczeniach, działaniach lub akcjach ratowniczych może skutkować uznaniem przez przełożonych, że doszło do naruszenia ważnego interesu służby, rozumianego jako dyspozycyjność funkcjonariusza.

Trzeba bowiem podkreślić, iż w orzecznictwie sądów administracyjnych ugruntowany jest pogląd, że naruszenie ważnego interesu służby nie zawsze wiąże się z zawinionym zachowaniem funkcjonariusza. Powyższe może nastąpić nawet przez zachowania mieszczące się w granicach prawa, ale destabilizujące lub mogące destabilizować funkcjonowanie Policji.

PRAWO DO ODPOCZYNKU

Ustawa osp w art. 12 w zakresie prawa do odpoczynku nie odsyła do innych poza kp regulacji prawnych. W ustawie o Policji, a przede wszystkim w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 11 września 2020 r. zostało wprost zastosowane rozwiązanie, o którym mowa w art. 132 § 1 kp. Przy czym rozwiązanie to (11-godzinny dobowy odpoczynek) wynika z dyrektywy 2003/88/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 4 listopada 2003 r. dotyczącej niektórych aspektów organizacji czasu pracy.

Jak wskazano wyżej, brak jest przepisów, które wykluczałyby możliwość zrzeszania się. Wręcz przeciwnie *a contrario* z treści art. 63 ust. 3 ustawy o Policji można i należy przyjąć, że policjanci mają prawo zrzeszania się. Są jedynie obowiązani do poinformowania przełożonego o przynależności do stowarzyszeń krajowych działających poza służbą. Natomiast przynależność do organizacji lub stowarzyszeń międzynarodowych wymaga zezwolenia komendanta głównego Policji lub upoważnionego przez niego przełożonego (art. 63 ust. 4). Zatem ustawodawca w zakresie członkostwa policjantów w stowarzyszeniach krajowych nie przewiduje jakiejkolwiek formy zgody czy też akceptacji przez przełożonego.

Obecnie czas odpoczynku, o którym mowa w art. 132 § 1 kp, jest tożsamy z czasem odpoczynku wynikającym z rozporządzenia w sprawie czasu służby policjantów. Problem może się pojawić w przypadku zaistnienia zróżnicowania długości trwania tego wypoczynku. W takim przypadku należy pamiętać, że uprawnienie do niezbędnego odpoczynku ma charakter szczególny. Nie jest powiązane ze służbą w Policji, lecz z konkretnymi zdarzeniami wynikającymi z ustawy osp.

Ukonstytuowanie prawa do swobody zrzeszania się prowadzi bowiem do wniosku, że policjanci mają prawo do członkostwa w ochotniczych strażach pożarnych i wykonywania w związku z tym zadań z zakresu ochrony przeciwpożarowej.

UPRAWNIENIA STRAŻAKA OSP

W przypadku, gdy policjant-strażak ratownik OSP bierze udział w działaniach ratowniczych i akcjach ratowniczych, szkoleniach lub ćwiczeniach organizowanych przez gminę, Państwową Straż Pożarną lub inne uprawnione podmioty, jego przełożony ma obowiązek zapewnienia mu, po pierwsze, zwolnienia od zajęć służbowych, po wtóre, minimalnego dobowego wypoczynku.

Strażak ratownik OSP, który uczestniczył w działaniu ratowniczym, akcji ratowniczej, szkoleniu lub ćwiczeniu, otrzymuje, niezależnie od otrzymywanego wynagrodzenia, ekwiwalent pieniężny, zgodnie z art. 15 ustawy osp. Poza tym za czas nieobecności w pracy strażak ratownik OSP w związku z uczestniczeniem w działaniach ratowniczych, akcji ratowniczej, szkoleniu lub ćwiczeniu zachowuje uprawnienia do innych niż wynagrodzenie świadczeń związanych z pracą, przewidzianych w odrębnych przepisach.

Przepisy te oznaczają, że strażakowi ratownikowi OSP za czas działań, akcji szkoleń i ćwiczeń przysługują wynagrodzenie (uposażenie), ekwiwalent oraz inne świadczenia związane ze stosunkiem pracy lub służby. Jak podkreśla się w orzecznictwie i komentarzach, ekwiwalent ma charakter obligatoryjny w przypadku strażaka ratownika OSP. Ma więc on charakter stałego elementu finansowego i jako taki musi być rozważany w kontekście zajęcia zarobkowego poza służbą.

PRACA POZA SŁUŻBĄ

W art. 62 ust. 1 ustawy o Policji ustawodawca stwierdza, iż policjant nie może podejmować zajęcia zarobkowego poza służbą bez pisemnej zgody przełożonego ani wykonywać czynności lub zajęć sprzecznych z obowiązkami wynikającymi z ustawy lub podważających zaufanie do Policji.

Przepis ten wprowadza ograniczenia w zakresie podejmowania dodatkowych zajęć poza służbą, bez względu na to, czy mają one formę odpłatną, czy też nie. Wniosek taki wynika *expressis verbis* z treści przepisu, policjant nie może podejmować poza służbą bez pisemnej zgody przełożonego zajęć zarobkowych, jak też innych czynności lub zajęć, które byłyby sprzeczne z obowiązkami wynikającymi z ustawy lub podważałyby zaufanie do Policji. Jak wspomniano wyżej, zgodnie z wolą ustawodawcy służba w Policji, rozumiana jako wykonywanie ustawowych zadań tej formacji, korzysta z pierwszeństwa realizacji wobec wszelkich innych zobowiązań, jakie przyjął na siebie policjant. Wystarczy w tej mierze odnieść się do roty ślubowania (art. 27 ustawy), aby stwierdzić, że funkcjonariusz powinien ją pełnić nawet z narażeniem życia.

Nie ulega więc wątpliwości, że przed podjęciem służby w OSP niezbędne jest uzyskanie pisemnej zgody przełożonego.

Jaki jest zatem stosunek art. 63 ust. 3 ustawy o Policji do art. 62 ust. 1 tej ustawy? Przepisy te nie są wzajemnie wykluczające. Okoliczność, że policjant ma prawo zrzeszania się w stowarzyszeniu krajowym za wiedzą przełożonego, ale bez konieczności uzyskiwania zgody, aprobaty, nie wyklucza obowiązku uzyskania zgody na podjęcie zajęcia zarobkowego poza służbą, jeśli z członkostwem w stowarzyszeniu wiąże się otrzymywanie jakichkolwiek beneficjów finansowych.

mec. MAGDALENA BĘDZIEJEWSKA-MICHALSKA
radca prawny

zdj. unsplash, pixabay

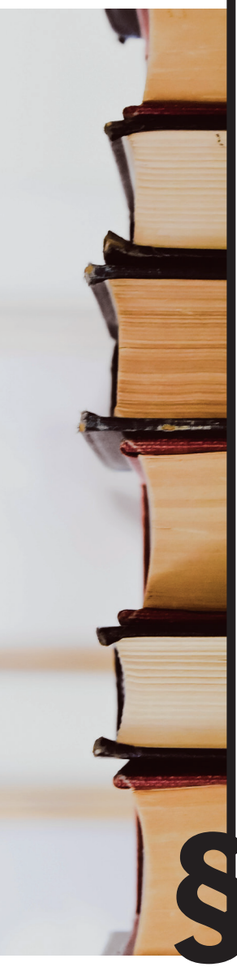

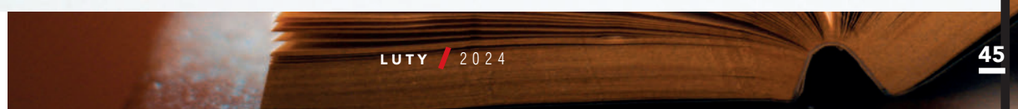

Turnieje wiedzy i umiejętności zawodowych, które w ubiegłym roku wróciły po pandemii COVID-19 do policyjnego kalendarza, zostaną również zorganizowane w 2024 roku, choć z pewnymi modyfikacjami.

TURNIEJE A.D. 2024

Triage na zawodach „Paramedyk”

Poza zawodami narciarskimi, które zdążyły się odbyć na początku 2020 r., pozostałe turnieje przed ubiegłorocznym wznowieniem ostatnią odsłonę miały w roku 2019. Poczynione w 2023 r. zmiany spowodowały, że zawody w ratownictwie wodnym oraz patroli rowerowych odbywają się naprzemiennie co dwa lata, w tym roku będą rywalizować policyjni wodniacy. Podobnie sprawa przedstawia się z turniejem dla oddziałów prewencji Policji i samodzielnych pododdziałów prewencji Policji. To ogromne przedsięwzięcie logistyczne będzie nadal organizowane, ale co dwa lata. Każde z wymienionych niżej mistrzostw jest poprzedzone zawodami w garnizonach, gdzie są wyłaniani reprezentanci na finał ogólnopolski. Podane terminy są więc datami finałów poszczególnych zawodów, podczas których poznamy najlepszych policjantów w skali całego kraju.

Szczegółowy – jak na tę chwilę – harmonogram zawodów wiedzy i umiejętności zawodowych, głównie pod auspicjami Biura Prewencji KGP, przedstawia się następująco:

- **VIII Ogólnopolskie Zawody Narciarskie dla Funkcjonariuszy Policji** organizowane przez Biuro Prewencji KGP odbędą się na terenie Małopolski w terminie 7–8 marca 2024 r.;
- **VII Ogólnopolskie Zawody Funkcjonariuszy Policji w Ratownictwie Wodnym** przygotowywane przez KWP w Olsztynie i Akademię Policji w Szczytnie we współpracy z Biurem Prewencji KGP zostaną zorganizowane w wybranych dwóch dniach między 20 a 24 maja br.; w przyszłym roku w podobnym wiosennym terminie odbędą się Ogólnopolskie Zawody Policyjnych Patroli Rowerowych;
- **IX Ogólnopolskie Zawody Ratowników Policyjnych z Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy** organizowane przez Szkołę Policji w Słupsku we współpracy z Wydziałem Ochrony Pracy KGP rozstrzygną się 5–7 czerwca 2024 r.;
- **XXXIV Edycja Ogólnopolskiego Konkursu „Policjant Ruchu Drogowego”** przygotowana przez Biuro Ruchu Drogowego KGP we współpracy z KWP w Poznaniu odbędzie się na terenie garnizonu wielkopolskiego 10–14 czerwca br.;
- **XXVIII Ogólnopolskie Zawody Policjantów Prewencji Turniej Par Patrolowych „Patrol Roku”** z finałem 11–13 września 2024 br. będzie można podziwiać w SP w Słupsku;
- **XXI Kynologiczne Mistrzostwa Policji** z finałem, który rozegra się w Sułkowicach 16–20 września br.; jako że w 2023 r. rywalizowali przewodnicy z psami patrolowo-tropiącymi, w tegorocznej edycji wystartują policjanci z psami do zadań specjalnych, a więc do wykrywania zapachów materiałów wybuchowych czy narkotyków; mistrzostwa przygotowuje Zakład Kynologii Policyjnej w Sułkowicach Centrum Szkolenia Policji w Legionowie we współpracy z Biurem Prewencji KGP;
- **IV Ogólnopolskie Zawody dla Policjantów Oddziałów i Samodzielnych Pododdziałów Prewencji Policji** odbędą się w SP w Słupsku 23–27 września 2024 r.; współorganizuje je Główny Sztab Policji KGP;
- **XIV Ogólnopolskie Zawody Policjantów Dzielnicowych „Dzielnicowy Roku”** zostaną zorganizowane 17–20 października br. w SP w Katowicach;
- **IV Ogólnopolski Turniej Służby Dyżurnej Jednostek Organizacyjnych Policji** z finałem 20–22 listopada zostanie rozegrany w SP w Katowicach;
- **IV Ogólnopolski Konkurs dla Funkcjonariuszy Policji – Oskarżycieli Publicznych** odbędzie się 25–27 listopada br. w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, a zostanie przygotowany we współpracy z Biurem Prewencji KGP.

Sprawdzian z udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej występuje na wielu turniejach

Organizatorzy „Paramedyka” zawsze zaskakują uczestników nietypowymi scenariuszami zadań

Pies służbowy w akcji

Sprawdzian umiejętności ratowniczych na pływalni

zdj. Paweł Ostaszewski, Izabela Pajdała

Zabezpieczanie śladów podczas konkursu „Policjant służby kryminalnej”

Test wiedzy weryfikuje teoretyczne przygotowanie uczestników konkursów

Trwają prace nad ustaleniem terminu VII Ogólnopolskiego Konkursu „Policjant Służby Kryminalnej”, który odbywa się w SP w Pile, a przygotowywany jest we współpracy z Biurem Kryminalnym KGP. Dotychczasowy czerwcowy termin zostanie najprawdopodobniej zmieniony na mniej gorącą, jesienną porę. Wstępne ustalenia wskazują, że będzie to początek października.

Planowane jest także przeprowadzenie Zawodów i Warsztatów Medycyny Taktycznej „Paramedyk”. Szczegóły na razie nie są znane, ale termin wrześniowy i miejsce, czyli garnizon pomorski, oraz główni organizatorzy – Samodzielny Pododdział Kontrterrorystyczny Policji w Gdańsku oraz KWP w Gdańsku mają pozostać bez zmian.

Nie ma natomiast szczęścia Ogólnopolski Turniej Klas Policyjnych. Organizowany swego czasu w Szkole Policji w Pile doczekał się jedenastu edycji. Ostatnia odbyła się przed pandemią w 2019 r. Kryminalny profil pilskiej szkoły nie bardzo pasuje do uczniowskich zawodów, ale turnieju nie powinno się pozostawić zupełnie w niebycie. SP w Słupsku i SP w Katowicach przygotowują sporo konkursów zawodowych. Słupska szkoła jest również współorganizatorem przygotowywanej przez Akademię Pomorską w Słupsku Ogólnopolskiej Olimpiady „Bezpieczeństwo i obronność” adresowanej do uczniów wszystkich klas mundurowych, nie tylko policyjnych. Jej czwarta odsłona odbyła się w ubiegłym roku. A może Akademia Policji w Szczytnie lub Centrum Szkolenia Policji w Legionowie byłyby dobrym miejscem dla rywalizacji młodzieży klas o profilu policyjnym?

PAWEŁ OSTASZEWSKI

SPOTKANIE P.O. KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI **Z AGENTAMI FBI**

W ramach kontynuacji dobrej współpracy z partnerami z USA p.o. komendant główny Policji insp. Marek Boroń spotkał się z przedstawicielami Federalnego Biura Śledczego w poniedziałek 22 stycznia, w siedzibie KGP. FBI reprezentowali Legal Attache przy ambasadzie USA Christopher Brest oraz jego zastępca Matthew Winn.

Współpraca polskiej Policji z Federalnym Biurem Śledczym to już długoletnia tradycja. Pod czujnym okiem specjalistów z FBI w przeszłości szkolili się m.in. policyjni instruktorzy-kontrterroryści, którzy zdobytą wiedzę przekazywali pozostałym funkcjonariuszom. Bez współpracy z naszym partnerem zza oceanu nie odbyłyby się chociażby największe w historii ogólnopolskie ćwiczenia służb mundurowych Wolf-Ram-23. W pierwszych dniach stycznia tego roku w pilskiej szkole Policji zakończył się kurs doskonalący techniki przesłuchań według metod amerykańskiego FBI. W szkoleniu uczestniczyło kilkunastu funkcjonariuszy pionu kryminalnego, a najlepsi z najlepszych polskich policjantów mają szansę ukończyć elitarny kurs Narodowej Akademii FBI w Quantico. Pełna lista przykładów współpracy polskiej i amerykańskiej policji jest znacznie dłuższa.

Przedstawiciele FBI omówili z insp. Markiem Boroniem wnioski płynące z dotychczasowych relacji i doświadczeń. Szczególnie dobrze ocenili współpracę nie tylko szkoleniową, lecz także w zakresie wymiany informacji z CBŚP, CBZC i BMWP. Obydwie strony potwierdziły oczywistą potrzebę kontynuowania współpracy, w tym rozwijania jej w aspekcie cyberbezpieczeństwa. Dowodem na to, jak ważna jest międzynarodowa kooperacja w tym zakresie, jest skierowanie do współpracy z polską Policją kolejnego agenta FBI. Jego specjalizacją są zapobieganie zagrożeniom cyfrowym, ich wykrywanie i zwalczanie.

zdj. Krzysztof Chrzanowski

TOMASZ DĄBROWSKI

WYRÓŻNIENIE **OD** MINISTRA

– Państwa odwaga i ofiarność zasługują na uznanie i są wzorem do naśladowania dla innych funkcjonariuszy – powiedział minister Marcin Kierwiński, który 31 stycznia br. spotkał się ze st. post. Patrycją Krzyszczak i post. Bartoszem Rakowskim. Trójmiejscy policjanci dwa tygodnie wcześniej uratowali dziewięcioletniego chłopca przed utonięciem pod lodem.

Do zdarzenia doszło na zamarzniętym kanale rzeki Raduni w Gdańsku. Funkcjonariusze sprowadzili z cienkiego lodu dziecko, które zdążyło wcześniej wpaść do zimnej wody. Następnie okryli chłopca własnymi ubraniami.

– Jestem dumny, że w polskiej Policji służą funkcjonariusze, dla których zdrowie i życie drugiego człowieka stanowią najwyższe wartości – podkreślił szef MSWiA. Jednocześnie zaznaczył, że właśnie dzięki takiej postawie obywatelki i obywatele naszego kraju mogą czuć się bezpiecznie i że zawsze mogą liczyć na pomoc policjantów.

Minister Marcin Kierwiński wyróżnił st. post. Patrycję Krzyszczak i post. Bartosza Rakowskiego specjalnymi nagrodami finansowymi.

St. post. Patrycja Krzyszczak służy w Policji od 2021 r. Obecnie jest funkcjonariuszką Ogniwa Patrolowo-Interwencyjnego Wydziału Prewencji KP I w Gdańsku. Z kolei post. Bartosz Rakowski rozpoczął służbę w 2022 r. i również pełni ją w tym samym ogniwie.

zdj. MSWiA

MSWIA / oprac. AKK

NOWOCZESNE **LABORATORIUM** INFORMATYKI **ŚLEDCZEJ**

W Akademii Policji w Szczytnie zostało utworzone profesjonalne pomieszczenie mieszczące nowoczesne Laboratorium Informatyki Śledczej, współfinansowane ze środków Ministerstwa Edukacji i Nauki oraz Akademii Policji w Szczytnie. W ciągu ostatnich lat nastąpił znaczny wzrost przestępczości w cyberprzestrzeni, co wiąże się z potrzebą podnoszenia kwalifikacji i umiejętności w zakresie ujawniania i ścigania tego typu przestępstw. W związku z tym w Instytucie Służby Kryminalnej Akademii Policji w Szczytnie utworzono Laboratorium Informatyki Śledczej, które pozwoli na prowadzenie działalności edukacyjnej i naukowej z wykorzystaniem zaawansowanego oprzyrządowania ułatwiającego badanie przestępstw dokonywanych za pośrednictwem narzędzi informatycznych, jednocześnie pomoże rozwiązać zdiagnozowane problemy związane z cyberbezpieczeństwem, a także określić zagrożenia mogące wystąpić w przyszłości.

zdj. Jacek Konieczny

oprac. KCH

polska pomoc

POLSKA POMOC DLA GRUZJI

„Szkolenie policjantów w zakresie podejmowania wieloaspektowych działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego Gruzji” – pod taką nazwą był realizowany projekt w ramach programu współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP – Polska Pomoc.

Projekt powstał w odpowiedzi na potrzeby zgłoszone przez stronę gruzińską. Głównym celem było przygotowanie służb do działań podejmowanych na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego Gruzji. W ramach projektu „Polska Pomoc” w latach 2022–2023 przeszkolono 115 funkcjonariuszy Policji Patrolowej, Służby Zarządzania Kryzysowego oraz Akademii Policji MSW Gruzji. Funkcjonariusze z KWP w Krakowie, Akademii Policji w Szczytnie oraz strażacy ze Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie przeprowadzili liczne szkolenia z zakresu m.in. funkcjonowania systemu szkolnictwa policyjnego w Polsce oraz działań kontrolno-prewencyjnych i stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego w Polsce oraz czynników warunkujących jego poprawę. Funkcjonariusze poruszali też temat systemu zarządzania kryzysowego w sytuacji wystąpienia katastrofy w ruchu drogowym oraz zadań i kompetencji służb na miejscu tego zdarzenia. Wykłady obejmowały psychologiczne aspekty sytuacji wypadków komunikacyjnych o charakterze katastrof i zasady kontaktu z osobami poszkodowanymi. Kadra dydaktyczna ze Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie przedstawiła procedury postępowania na miejscu katastrofy komunikacyjnej w ruchu drogowym, w tym ewakuacji poszkodowanych. Duży nacisk kładziono również na szkolenie z zakresu pierwszej pomocy udzielanej osobom poszkodowanym – warsztaty przeprowadzili funkcjonariusze z Wydziału Doboru i Szkolenia KWP w Krakowie. Zgodnie z założeniami programu przygotowano również symulację katastrofy w ruchu lądowym. Zwieńczeniem dwuletniej współpracy było przekazanie sprzętu specjalistycznego wraz z instruktażem w mieście Kutaisi, dzięki zawarciu umowy darowizny między KWP w Krakowie a MSW Gruzji. Będzie wykorzystywany m.in. do udzielania pomocy poszkodowanym w wypadkach drogowych, do prowadzenia szkoleń z zakresu pierwszej pomocy i do wspomagania działań służby prewencji i ruchu drogowego w Gruzji. Po przekazaniu sprzętu funkcjonariusze z Wydziału Doboru i Szkolenia oraz Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Krakowie przeprowadzili instruktaż z jego obsługi dla 15 funkcjonariuszy podlegających MSW Gruzji.

zdj. KWP w Krakowie

podkom. KRZYSZTOF PACUD
Wydział Doboru i Szkolenia KWP w Krakowie / kch

CBŚP NA CZELE **PROJEKTU** „CRYSTAL PALACE”

W Brukseli odbyło się uroczyste otwarcie projektu „Wzmocnienie działań platformy EMPACT NPS i Narkotyki Syntetyczne w ramach instrumentu EMPACT 2022+ – Crystal Palace”. Uczestniczyli w nim główni partnerzy z Polski, Niderlandów oraz Włoch. Projekt, który uzyskał finansowanie od Komisji Europejskiej w wysokości blisko 1,9 miliona euro, jest pierwszym przedsięwzięciem realizowanym ze środków nowej perspektywy Funduszu Bezpieczeństwa Wewnętrznego na lata 2021–2027.

Zainicjowany przez Polską Policję projekt „Crystal Palace” to jeden z elementów budowania potencjału platformy EMPACT NPS / Narkotyki Syntetyczne, której od 2010 r. przewodniczy CBŚP. Działania projektowe dotyczą zapobiegania i zwalczania przestępczości związanej z narkotykami syntetycznymi, nowymi substancjami psychoaktywnymi oraz ich pre-prekursorami i obejmują: multidyscyplinarne spotkania ekspertów, wspólne operacje transgraniczne, specjalistyczne szkolenia, organizację kampanii społecznej, zakup sprzętu i oprogramowania. Projekt odzwierciedla potrzeby platformy EMPACT NPS / Narkotyki Syntetyczne, zwiększając współpracę organów ścigania w zwalczaniu zorganizowanej przestępczości narkotykowej, ze szczególnym uwzględnieniem produkcji narkotyków oraz wprowadzania ich do obrotu.

zdj. CBŚP

CBŚP

WSPÓŁPRACA
MIĘDZYNARODOWA NA RZECZ BEZPIECZEŃSTWA

Poniedziałek 22 stycznia w głównej siedzibie polskiej Policji przy ul. Puławskiej w Warszawie minął pod znakiem współpracy międzynarodowej. W godzinach popołudniowych p.o. komendant główny Policji insp. Marek Boroń spotkał się z przedstawicielami FBI, następnie gościł profesor Marię Haberfeld z John Jay College of Criminal Justice w Nowym Jorku.

Profesor Maria (Maki) Haberfeld jest autorką wielu cenionych publikacji z zakresu nauk o policji i terroryzmu. Urodziła się w Polsce, jednak już jako nastolatka wyemigrowała do Izraela. Tam w kolejnych latach zdobywała doświadczenie, służąc w jednostce antyterrorystycznej w ramach Sił Obronnych Izraela. Wkrótce zmieniła formację i podjęła służbę w izraelskiej policji, gdzie dosłużyła się stopnia porucznika. Profesor Haberfeld pracowała m.in. jako specjalny konsultant ds. amerykańskiej Agencji do Walki z Narkotykami w biurze terenowym w NYC. Opracowała liczne publikacje, pisała książki, prowadziła badania i realizowała szkolenia dla policji Nowego Jorku. Od ponad 20 lat chętnie dzieli się swoim doświadczeniem i wiedzą z innymi policjami na świecie.

Spotkanie insp. Marka Boronia z Marią „Maki" Haberfeld nie było jej pierwszym kontaktem z polską Policją. Współpracowała ona z naszą formacją od wielu lat i jeszcze w 2019 r. wizytowała Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji, gdzie podjęto wówczas rozmowy o współpracy w zakresie publikacji artykułów naukowych. Styczniowe spotkanie to krok w kierunku odnowienia wieloletniej współpracy z nowojorską uczelnią, wypracowania nowych idei i pomysłów dotyczących wymiany wiedzy, doświadczenia, opracowania szkoleń w zakresie m.in. zarządzania kryzysowego, radzenia sobie ze stresem oraz współpracy służb ze społeczeństwem.

zdj. Krzysztof Chrzanowski

TOMASZ DĄBROWSKI

GAZETA POLICYJNA
NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

/ MIESIĘCZNIK /
KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

ADRES REDAKCJI:
02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67
gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl
Łączność z czytelnikami: gazeta.listy@policja.gov.pl
/ Sekretariat: Monika Lipiec
gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)
/ Redaktor naczelny: podinsp. Piotr Maciejczak
piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-161-26)
/ Sekretarz redakcji: st. sierż. Anna Krupecka-Krupińska
anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl (47 72-161-32)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Krzysztof Chrzanowski,
Andrzej Chyliński andrzej.chylinski1@policja.gov.pl,
asp. szt. Tomasz Dąbrowski tomasz.dabrowski3@policja.gov.pl,
mł. insp. Klaudiusz Kryczka, Paweł Ostaszewski,
Izabela Pajdała-Kusińska, Elżbieta Sitek
adresy e-mail pracowników redakcji:
imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

/ Konsultacja historyczna:
insp. Robert Horosz, dyrektor BEH-MP KGP
/ Dział foto: Jacek Herok,
jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

/ Studio graficzne:
Edyta Banach-Rudzik, edyta.banach-rudzik@policja.gov.pl,
Wioleta Kaczańska,
wioleta.kaczanska@policja.gov.pl (47 72-135-46)
/ Korekta: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)
malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl
/ Kolportaż: Konrad Bucholc (47 72-148-51),
Sławomir Katarzyński (47 72-136-13)

/ Rada Programowa Czasopism Policyjnych
Przewodniczący: insp. Marek Boroń, p.o. komendant główny Policji
/ Prof. zw. dr hab. Brunon Hołyst
/ Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński
/ Prof. zw. dr hab. Wiesław Ambrozik
/ Prof. zw. dr hab. Andrzej Bałandynowicz
/ Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk / Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek
/ Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski
/ Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski
/ Prof. zw. dr hab. Zbyszko Melosik / Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz
/ Prof. zw. dr hab. Jadwiga Sławnicka
/ Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski
/ Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski
/ Prof. AIK dr hab. Witold Mazurek
/ Nadinsp. dr hab. Iwona Klonowska, komendant rektor Akademii Policji
/ Insp. dr Mariusz Ciarka
/ Mł. insp. Anna Kędzierzawska, naczelnik WPP BKS KGP
/Mł. insp. dr inż. Robert Maciejczyk,
zastępca kierownika ZSK CSP w Legionowie

DRUK I OPRAWA: ArtDruk. Nakład: 25 000 egz.
Numer zamknięto: 9.02.2024 r.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów (w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez Redakcję materiałów), korzystania z nich lub ich rozpowszechniania w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

ODZNACZENI

ODZNACZENI ZA NARAŻENIE ŻYCIA

Medal imienia podkomisarza Policji Andrzeja Struja to wyjątkowe odznaczenie przyznawane policjantom za podjęcie poza służbą czynności ratowania życia lub zdrowia ludzkiego albo mienia z narażeniem własnego życia lub zdrowia oraz za podjęcie w czasie służby czynności ratowania życia ludzkiego ze szczególnym narażeniem własnego życia lub zdrowia. Dla policjanta, któremu medal zostanie nadany, przewidziano dodatkowe uhonorowanie przez podwyższenie emerytury o 1 procent podstawy wymiaru oraz możliwość otrzymania nagrody pieniężnej.

st. sierż. GRZEGORZ SIDOR

St. sierż. Grzegorz Sidor rozpoczął służbę w Policji w 2017 r. Kurs podstawowy ukończył w CSP w Legionowie i po krótkim okresie w OPP w Warszawie rozpoczął pracę w pionie prewencji w KPP w Krasnymstawie. Po trzech latach przeniósł się do KPP w Tomaszowie Lubelskim, również do prewencji. Latem 2023 r. został odznaczony medalem im. podkom. Policji Andrzeja Struja za uratowanie partnera z patrolu przed atakiem nożownika. Rok wcześniej, we wrześniu, st. sierż. Sidor pełnił służbę patrolową. Zgłoszono, że na ulicy leży mężczyzna. Patrol udał się na miejsce, by sprawdzić, co się stało. Nagle mężczyzna stał się agresywny i zaatakował policjantów nożem. Przy próbie obezwładnienia agresora Sidor został zraniony w dłoń i w nogę. Napastnik rzucił się na partnera, raniąc go. W tym momencie st. sierż. Sidor wydobył broń służbową i strzelił do atakującego nożownika. Trafił w nogę, lecz ten się nie zatrzymał. Dopiero drugi strzał w nogę powalił mężczyznę. Policjanci obezwładnili napastnika. Grzegorz Sidor uczestniczył także w dynamicznym pościgu samochodu prowadzonego przez nietrzeźwego kierowcę. Trzy radiowozy, z sześciu, zostały wtedy uszkodzone, ale sprawca ujęty. Obecnie st. sierż. Grzegorz Sidor pracuje w Wydziale Ruchu Drogowego KPP w Tomaszowie Lubelskim. Lubi jazdę terenową swoim suzuki.

st. post. KATARZYNA GADZAŁA

Do Policji wstąpiła dwa lata temu. Doświadczenie zdobywała w służbie patrolowej. St. post. Katarzyna Gadzała skończyła kurs podstawowy w CSP w Legionowie, ale zanim trafiła do swojej jednostki, przeszła adaptację zawodową w OPP w Warszawie. Uczestniczyła w konwojach humanitarnych i była na granicy polsko-białoruskiej jako wsparcie dla Straży Granicznej. Obecnie pracuje w Wydziale Patrolowo-Interwencyjnym KMP w Chełmie. Wiosną 2023 r., po służbie, jechała samochodem ulicami Chełma. Na jednym ze skrzyżowań, gdy zatrzymała się na czerwonym świetle, dostrzegła szamocących się dwóch mężczyzn. Ten, który atakował, miał zasłoniętą twarz. Postanowiła, że wraz z towarzyszącym jej mężem sprawdzi, co się dzieje. Okazało się, że młody mężczyzna atakuje seniora i usiłuje odebrać mu portfel. Nastolatek zauważył policjantkę i jej męża i rzucił się do ucieczki. Pani Katarzyna zaopiekowała się seniorem, a jej mąż (funkcjonariusz Straży Granicznej) dogonił i ujął napastnika. Policjantka wezwała patrol i nastolatek został zatrzymany. Dzięki szybkiej reakcji starszy pan nie doznał obrażeń, a st. post. Gadzała została odznaczona medalem im. podkom. Policji Andrzeja Struja. W rodzinie Katarzyny służba w mundurze jest tradycją – jej tata i chrzestny służyli w Państwowej Straży Pożarnej.

zdj. KPP w Tomaszowie Lubelskim, asp. szt. Cezary Kuczer KMP w Chełmie

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI